PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 141 — ROK VIII · ŁÓDŹ, PIĄTEK, 13 CZERWCA 1952 ROKU · CENA 10 GR.

Wycieczka Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej zwiedziła Poznań i Wrocław

POZNAŃ (PAP). — Dnia 11 bm. bawiąca w Poznaniu wycieczka Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej spotkała się z przedstawicielami komitetu obrońców pokoju i organizacji społecznych. Do gości przemówił prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Rolniczej prof. dr Janicki. Mówca stwierdził, że pobyt wycieczki w Polsce przyczyni się do zacieśnienia węzłów solidarności mas pracujących Anglii i Polski we wspólnej walce o pokój.

* * *

WROCŁAW (PAP). — 12 bm. delegacja Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko - Polskiej przybyła do Wrocławia. Uczestnicy wycieczki w pierwszym dniu swego pobytu zwiedzili zabytkowe budowle Wrocławia i Akademię Wrocławską.

15 tysięcy osób z Łodzi i województwa skorzysta z wczasów letnich

W sezonie letnim na wczasy wyjedzie z Łodzi i woj. łódzkiego ponad 15 tys. ludzi pracy.

Tysiące ton węgla oszczędności w odpowiedzi na apel załogi „Zabrze"

Coraz więcej elektrowni przystępuje do współzawodnictwa

WARSZAWA (PAP). — Coraz liczniej napływające meldunki o podejmowaniu nie tylko przez załogi elektrowni, ale i innych zakładów przemysłowych współzawodnictwa o oszczędność węgla, na apel załogi elektrowni „Zabrze", są wyrazem potęgującej się woli polskich mas pracujących przeciwstawiania wojennym knowaniom imperialistów Zachodu — wzrastającej siły gospodarczej Polski Ludowej — ogniwa światowego obozu pokoju.

Do protestu załóg zakładów przemysłu energetycznego włączyli się ostatnio robotnicy wielkich elektrowni Zagłębia Dolnośląskiego — „VICTORIA" i „WAŁBRZYCH". Załoga elektrowni „Victoria" postanowiła m. in. zaoszczędzić do końca roku 10 tys. ton węgla, realizując to zobowiązanie przez racjonalne spalanie, wzmożoną czujność i opiekę nad urządzeniami kotłowni, mechanizmami transportu węgla itp.

M. in. robotnicy dozorujący kotły „benzonowskie" zaoszczędzą do końca roku 5 milionów metrów sześc. gazu opałowego.

Na zebraniu załogi elektrowni „Wałbrzych" brygadzista kotłowni, Antoni Olejniczak, oświadczył m. in.:

„W naszych zobowiązaniach widzimy silną broń, którą wspomagamy robotników Francji i Niemiec, toczących bohaterski bój o pokój. Zwyciężymy w tej walce, tak jak i zwycięsko wykonamy nasze zobowiązania".

Załoga zobowiązała się m. in. zmniejszyć zawartość części palnych w żużlu o 10 procent. Łącznie zobowiązania załogi tej elektrowni przyniosą 235 ton zaoszczędzonego węgla miesięcznie.

* * *

Załoga ELEKTROWNI SZCZECIŃSKIEJ, która w maju br. wykonała plan produkcji w 107 proc., oraz zaoszczędziła przeszło 550 ton węgla — w odpowiedzi na apel elektrowni „Zabrze" postanowiła wzmóc jeszcze walkę o oszczędność węgla. W liście do załogi elektrowni „Zabrze" załoga szczecińskiej elektrowni donosi, że podjęła zobowiązanie długofalowe — zaoszczędzić do końca br. 2.277 ton węgla.

Serdeczne powitanie delegacji chłopów polskich w Moskwie

MOSKWA (PAP). Do Moskwy przybyła na zaproszenie Ministerstwa Rolnictwa ZSRR 191 osobowa delegacja chłopów polskich

Na dworcu białoruskim delegację chłopów polskich witali serdecznie przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa ZSRR z wiceministrem rolnictwa ZSRR Iwanem Minkiewiczem na czele.

Polscy filmowcy w Moskwie



Do Moskwy z okazji Festiwalu Filmów Polskich w ZSRR przybyła grupa filmowców polskich.

NA ZDJĘCIU: Radziecki artysta Borys Czyrkow (z lewej) w rozmowie z przewodniczącym delegacji polskiej Stanisławem Albrechtem i znanym polskim reżyserem Aleksandrem Fordem.

Fot. — CAF

Znika lampa naftowa ze wsi polskiej



Brygada montażowo - instalacyjna Warszawskiego Przedsiębiorstwa Elektryfikacji Rolnictwa, pod kierunkiem brygadzisty Berbeckiego, zakłada instalację elektryczną w spółdzielni produkcyjnej Konstantynów w woj. warszawskim.

NA ZDJĘCIU: monter Adam Fobisiak zakłada instalację w mieszkaniu członka spółdzielni Władysława Supełkiewicza.

CAF — fot. Dąbrowiecki

NAPRZÓD NA ZLOT

W ZPB im. Stalina oddz. A rośnie wydajność pracy

W ZPB im. Stalina, oddział A — pisze tow. Łabętowicz — pierwsze 10 dni realizacji zobowiązań zlotowych świadczą, że Zlot zmobilizował młodzież do zwiększenia wysiłków produkcyjnych. W realizacji zobowiązań wielu młodych robotników znacznie przekracza wykonanie swoich norm.

A oto tabela, obrazująca wzrost wydajności pracy uczestników współzawodnictwa zlotowego:

TKALNIA ŻAKARDOWA		
T. Adamczyk	138 proc.	140 proc.
Z. Zduńczyk	125 proc.	139 proc.
H. Garus	137 proc.	139 proc.
M. Zduńczyk	125 proc.	130 proc.
W. Filipowicz	139 proc.	141 proc.
M. Lisiak	151 proc	153 proc.
TKALNIA AUTOMATYCZNA		
A. Cieplucha	93 proc.	132 proc.
R. Urbańska	97 proc.	110 proc.
Z. Śliwińska	107 proc.	113 proc.
S. Haberska	108 proc.	115 proc.
PRZĘDZALNIA CIENKOPRZĘDNA		
K. Kowalik	95 proc.	105 proc.
M. Burgel	100 proc.	101 proc.
M. Małys	120 proc.	125 proc.
Z. Dobich	120 proc.	160 proc.

Zofia Dobich, jako zwyciężczyni w pierwszej 10 - dniówce współzawodnictwa zlotowego otrzymała proporczyk.

Młodzież cukrowni Dobrzelin stanęła do walki o prawo udziału w Zlocie

Członkowie ZMP i młodzież niezorganizowana, pracująca w cukrowni Dobrzelin, na zebraniu nadzwyczajnym podjęła szereg zobowiązań indywidualnych i zespołowych. I tak tow. Jan Merc, kierowca samochodu osobowego, zobowiązał się zaoszczędzać miesięcznie 30 litrów benzyny, 3 kg oleju silnikowego oraz przez należytą konserwację samochodu zlikwidować jego przestoje. Piotr Wiśniewski weźmie udział w wykonaniu dwóch gazetek ściennych — zakładowej i świetlicowej. Brygada działu elektrycznego zobowiązała się zakonserwować dwa silniki elektryczne i naprawić 2 km linii elektrycznej napowietrznej. Brygada działu mechanicznego wykona linię wodociągową do nowowybudowanej pralni.

Eliminacje zespołów świetlicowych

W dniach 13 i 14 czerwca odbędą się w sali MDK w Łodzi eliminacje zespołów świetlicowych — robotniczych i szkolnych.

Dla wyróżnionych zespołów przewidziany jest szereg cennych nagród, między innymi: 2 akordeony, 10 gitar, 10 mandolin, adapter, album utworów Chopina, komplety do siatkówki, wazony kryształowe itd.

Po eliminacjach młodzież przemaszeruje w strojach regionalnych ulicami miasta do swych zakładów pracy i szkół.

W dniu 15 czerwca, o godzinie 10.30, na Lublinku, odbędzie się uroczyste wręczenie nagród, wyróżnionym zespołom. Odbędą się też wyścigi motocyklowe, zorganizowane przez Polski Związek Motorowy oraz zabawa ludowa.

W razie niepogody wręczenie nagród i zabawa ludowa odbędą się w hali „Włókniarza" na Widzewie.

Harcerski Zlot dzielnicy ZMP Śródmieście-Prawa

Dnia 14 bm., o godzinie 15, na stadionie hokejowym Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz", przy Al. Unii 2, odbędzie się harcerski Zlot dzielnicy ZMP Śródmieście — Prawa, który będzie podsumowaniem pracy przedzlotowej drużyn harcerskich. Zostaną na nich wybrani delegaci na Zlot Młodych Przodowników w Warszawie.

Na program Zlotu złożą się: uroczysty raport drużyn, wybór delegatów oraz część artystyczna — tańce, pieśni, recytacje i zabawa harcerska.

Uroczyste zakończenie 2-letniego kursu Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu DWP

WARSZAWA (PAP). Dnia 11 bm. w auli Akademii Wojskowo - Politycznej im. F. Dzierżyńskiego w Warszawie odbyła się uroczystość zakończenia 2-letniego kursu wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu - Leninizmu Domu Wojska Polskiego.

Zebrani w wielkiej auli Akademii generałowie, starsi oficerowie i absolwenci wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu - Leninizmu gorącymi, długotrwałymi owacjami powitali przybyłych na uroczystość członków Biura Politycznego KC PZPR — ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski K. Rokossowskiego i R. Zambrowskiego. W uroczystości wzięli również udział kierownik Wydziału Szkolenia KC PZPR H. Kozłowska oraz przedstawiciele Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych i szkoły partyjnej przy KC PZPR.

Do zebranych przemówił, witany gorącymi oklaskami, szef Głównego Zarządu Politycznego W.P. wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. M. Naszkowski.

Gen. bryg. M. Naszkowski podkreślił w swym przemówieniu doniosłe znaczenie wychowawcze teorii marksistowsko - leninowskiej dla podniesienia świadomości politycznej oficera i żołnierza.

Z kolei szef Głównego Zarządu Politycznego WP. gen. bryg. M. Naszkowski wręczył absolwentom dyplomy, gratulując im serdecznie uzyskanych wyników w nauce.

Jako pierwszy dyplom otrzymał mjr Jałowiecki — uczestnik bitwy pod Lenino, który w Ludowym Wojsku Polskim wyrósł od szeregowca do majora. Następnie dyplomy ukończenia dwuletniego wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu - Leninizmu otrzymali pozostali absolwenci.

W imieniu absolwentów przemówił mjr. Jałowiecki.

Na zakończenie uroczystości odbyła się część koncertowa w wykonaniu B. Hesse - Bukowskiej, E. Bandrowskiej — Turskiej i B. Ładysza.

Technicy przemysłu dziewiarskiego walczą o realizację planów produkcyjnych

Wczoraj zakończyły się dwudniowe obrady krajowego zjazdu absolwentów Technikum Włókienniczego dla wysuniętych robotników przemysłu dziewiarskiego. Podczas obrad referat na temat zadań techników w realizacji Planu 6-letniego — wygłosił naczelny inżynier CZPDz. — tow. Rabinowicz.

Uczestnicy zjazdu stwierdzili konieczność wzmożenia pracy na odcinku walki o plan, o jakość produkcji oraz konieczność ścisłej współpracy techników z organizacjami partyjnymi i związkowymi w zakresie mobilizowania załóg dla terminowego wykonania zadań produkcyjnych.

W zjeździe wzięło udział kilkuset absolwentów Technikum z terenu całego kraju.

O pełną gotowość do sprzętu zbóż

Zbliża się okres żniw, niecierpliwie oczekiwany przez wszystkich chłopów gospodarujących indywidualnie, przez PGR, spółdzielnie produkcyjne i ośrodki maszynowe. W okresie tym rolnicy zbierają plon swej całorocznej pracy. Trzeba stwierdzić, że plony te, mimo jesiennej suszy i spóźnionej wiosny, zapowiadają się jak najlepiej. Rzecz zrozumiała, że przewidywane wysokie zbiory zbóż zawdzięczać należy wydajnej i ofiarnej pracy pracującego chłopstwa, spółdzielców, robotników rolnych i traktorzystów, którzy w niezwykle krótkim czasie przeprowadzili wiosenną akcję siewną, nie zapominając przy tym o zasileniu i doprowadzeniu do należytego stanu, osłabionych nie sprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, zbóż ozimych.

Obecnie w woj. łódzkim przeprowadza się przygotowania do żniw, które muszą być o wiele sprawniej i szybciej zakończone niż wiosenne siewy. Chodzi bowiem o to, aby olbrzymi wysiłek ludzi, włożony w przeprowadzenie siewów, nie został zaprzepaszczony. Chodzi również o to, aby zbliżające się żniwa przyniosły naszej gospodarce narodowej jak największe ilości zboża, które jest tak potrzebne na chleb dla miast oraz dla rozwoju gospodarki hodowlanej.

Pilnym więc zadaniem, postawionym przed komitetami i organizacjami partyjnymi oraz ogniwami państwowymi, gospodarczymi i społecznymi, jest dopilnowanie jak najstaranniejszego i jak najszybszego zakończenia przygotowań do żniw. Im bowiem lepiej i wcześniej zmobilizujemy wszystkie siły i środki do kampanii żniwnej, tym szybciej ją zakończymy. Trzeba zatem, aby sprawa przygotowań do żniw była troskliwie i wnikliwie analizowana na posiedzeniach egzekutyw komitetów powiatowych, na zebraniach komitetów gminnych, organizacji partyjnych w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR oraz na sesjach powiatowych i gminnych rad narodowych.

Komitety i organizacje partyjne muszą już teraz zadbać o polityczną mobilizację pracującego chłopstwa, robotników rolnych i traktorzystów do wytężonych wysiłków w czasie żniw, tak jak to uczyniły w okresie wiosennej akcji siewnej.

W najbliższych dniach odbędą się zebrania gromadzkie, poświęcone przygotowaniom do żniw. Od przebiegu zebrań, od rozplanowania na nich prac oraz od opracowania planów pomocy sąsiedzkiej w poważnym stopniu uzależnione jest sprawne przeprowadzenie zbiorów. Trzeba więc na zebrania te skierować jak najlepszych aktywistów, którzy by potrafili przekonać pracujących chłopów o konieczności jak najszybszego zakończenia żniw oraz pomogli im rozplanować pracę. Ze szczególną zaś troską zarówno rady narodowe jak i ZSCh muszą podejść do rozpracowania planów pomocy sąsiedzkiej.

Nie może zaistnieć wypadek, aby wdowy, rodziny żołnierzy i małorolni chłopi, nie posiadający sprzężaju i maszyn, zostali pozbawieni pomocy.

O sprawnym przeprowadzeniu kampanii żniwnej decyduje pełne wykorzystanie wszystkich maszyn, t. j. traktorów, snopowiązałek, żniwiarek, kosiarek itp. Maszyn tych z każdym niemal miesiącem nasze rolnictwo otrzymuje coraz więcej. Chodzi więc o to, aby wszystkie maszyny były jak najszybciej i jak najlepiej przygotowane, aby praca tych maszyn została rozumnie rozplanowana, co, rzecz jasna, wpłynie na ich wydajność.

W związku z tym POM i GOM muszą jak najszybciej zakończyć remonty maszyn i zawieranie umów na ich użytkowanie oraz opracować plany pracy, uzgadniając je z planami pomocy sąsiedzkiej, tak aby małorolnemu gospodarzowi, otrzymującemu żniwiarkę z GOM, w tym samym czasie przydzielono siłę pociągową.

W akcji żniwnej użyte muszą być również wszystkie maszyny prywatne. Dlatego też gminne rady narodowe winny dopilnować, aby żniwiarki, kosiarki itp., znajdujące się w rękach prywatnych, zostały wyremontowane i wykorzystane w ramach pomocy sąsiedzkiej.

Wróg klasowy, podobnie jak w ubiegłym roku, będzie usiłował psuć maszyny, stanowiące własność prywatną, ażeby nie oddać ich do ogólnego użytku w gromadzie. W tym zakresie organizacje partyjne oraz rady narodowe muszą być niezwykle czujne, likwidując z miejsca wszelkie przejawy szkodnictwa.

Ważnym zagadnieniem w akcji przygotowawczej do żniw jest sprawa zaopatrzenia wsi w artykuły niezbędne do przeprowadzenia sprzętu zbóż, a więc kos, młotków do klepania kos, sznurków i płótna do snopowiązałek, smarów do wozów, żelaza obręczowego itp. Praktyka ubiegłych lat wykazała, że gminne spółdzielnie, mimo że z roku na rok podnoszą poziom swej pracy, nie zawsze stanęły na wysokości zadania. PZGS i GS muszą dopilnować, aby wymienione artykuły już teraz znalazły się we wszystkich filiach.

PGR i spółdzielnie produkcyjne, jako socjalistyczne gospodarstwa rolne, winny, rzecz jasna, przodować w akcji przygotowawczej do żniw i przystąpić do niej w stanie pełnej mobilizacji sił i środków, aby nie dopuścić do marnowania się ziarna z powodu zbyt opieszałego sprzętu, jak zdarzało się to w ubiegłym roku w nielicznych, co prawda, wypadkach. PGR i spółdzielnie produkcyjne, dysponujące doskonałym parkiem maszynowym, w akcji przygotowawczej do żniw oraz w okresie sprzętu zbóż muszą stać się wzorem dobrej organizacji pracy.

Równocześnie ze żniwami rozpoczynają się omłoty. Trzeba bowiem przygotować ziarno do jesiennych siewów oraz na sprzedaż państwu. W akcji przygotowawczej do żniw nie wolno zatem zapominać o remoncie sprzętu omłotowego.

W okresie bieżącego miesiąca przed rolnictwem stoją więc poważne zadania. Terminowe wykonanie tych zadań zależy od wysiłku naszych komitetów i organizacji partyjnych, które muszą ująć w swe ręce polityczne kierownictwo akcji. Współdziałając z ZSL winny one mobilizować do wzmożonych wysiłków rady narodowe, ZSCh, Koła Gospodyń, aparat GS, pracujących chłopów, robotników rolnych, traktorzystów, a zwłaszcza pobudzać twórczy entuzjazm młodzieży, podejmującej dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników m. in. zobowiązania, dotyczące prac żniwnych. Tylko bowiem przy pełnej mobilizacji politycznej potrafimy szybko i przed terminem przeprowadzić żniwa trzeciego roku Planu 6-letniego.

Zwycięzcami będą ci, którzy walczą o lepsze jutro dla swej ojczyzny

List J. Duclos do pisarza Vaillanda

PARYŻ (PAP). — Postępowy pisarz francuski Roger Vailland przesłał ostatnio do Jacques Duclos, do więzienia „Sante", egzemplarz swojej znanej sztuki pt. „Pułkownik Foster przyznaje się do winy". zgłaszając jednocześnie swój akces do Francuskiej Partii Komunistycznej. Wystawienie sztuki pisarza Vaillanda „Pułkownik Foster przyznaje się do winy" zostało niedawno zabronione przez policję francuską.

W odpowiedzi Jacques Duclos wystosował do Vaillanda list, w którym stwierdza m. in.:

Drogi Towarzyszu Vailland!

Otrzymałem w „Sante" dedykowany egzemplarz Twojej pięknej sztuki „Pułkownik Foster przyznaje się do winy" Nie było przypadkiem, że policja, którą zmobilizowano, by nie dopuścić do demonstracji patriotów przeciwko przybyciu do Francji generała-mordercy Ridgway'a, była nieobecna w chwili, gdy bojówki faszystowskie napadły na teatr „Ambigu", podczas wystawiania Waszej sztuki. Dopiero wtedy, gdy widzowie sami już zdążyli wypędzić faszystów, zjawiła się policja jedynie po to, aby zamknąć teatr. Obłuda idzie w parze z łajdactwem zarówno w postępowaniu władz w Waszym wypadku, jak i w aferze „zamachu przeciwko wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa" zmontowanej przeciwko mnie, Stilowi i innym działaczom przez ministra i prefekta policji, służalczo wykonujących dyrektywy amerykańskich podżegaczy wojennych i haniebnie zaprzedających nasz kraj.

Zwycięzcami na pewno nie będą ci, którzy dziś wtrącają do więzień patriotów. Zwycięzcami będą ci, którzy walczą o zwolnienie swych uwięzionych braci, będą ci, którzy przeciwstawiają się planom podżegaczy wojennych, którzy walczą o lepsze jutro dla swojej ojczyzny.

Witam w Tobie nowego bojownika wielkiej sprawy komunizmu.

JACQUES DUCLOS

Bestialstwa żołdaków Trumana na wyspie Kożedo wywołały potężną falę protestów

PEKIN (PAP). — W korespondencji z jednego z obozów jeńców wojennych w Korei Północnej Agencja Nowych Chin donosi:

Angielscy jeńcy wojenni w Korei Północnej wystosowali niemal jednobrzmiące listy do angielskiego ministra obrony narodowej w związku z jego specjalną podróżą do Korei Południowej. Listy te, podpisane przez 234 angielskich jeńców wojennych, wyrażają zaniepokojenie z powodu przeciągania się rokowań o rozejm w Korei i z powodu bestialskiego traktowania koreańskich i chińskich jeńców wojennych przez agresorów amerykańskich.

* * *

LONDYN (PAP). — Dokerzy angielscy wystosowali na ręce labourzystowskiego członka parlamentu Jonesa, list, w którym protestują przeciwko krwawej masakrze jeńców wojennych na wyspie Kożedo. Dokerzy podkreślają niezwykłe okrucieństwo Amerykanów.

Organizacja „Ruch b. wojskowych — obrońców pokoju" opublikowała oświadczenie, stwierdzające, że Amerykanie mordują jeńców wojennych podobnie jak Goering rozstrzeliwał lotników angielskich w Niemczech.

* * *

OTTAWA (PAP). — Prasa kanadyjska o rozmaitych kierunkach politycznych daje wyraz oburzeniu z powodu postępowania agresorów amerykańskich wobec jeńców na wyspie Kożedo. Nawet dziennik prawicowy „Journal" w artykule pt. „Powinniśmy wstydzić się Kożedo" potępia komendę tamtejszych obozów jenieckich za „kierowanie obozami za pomocą miotaczy ognia".

Dziennik podkreśla jednocześnie mężną postawę jeńców wojennych.

Studenci 13 uczelni strajkują w Japonii

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio, że wybuchł tam strajk studentów protestujących przeciwko projektowi ustawy o „działalności wywrotowej". Według wstępnych danych, w strajku wzięli udział studenci 13 wyższych uczelni. W wielu uczelniach odbyły się wiece i demonstracje studentów. Na uniwersytecie w Waseda odbył się wbrew zakazowi władz 3-tysięczny wiec, na którym byli również obecni studenci z innych wyższych uczelni.

Prowokacyjna rewizja w siedzibie Związku Kobiet Francuskich w Paryżu

PARYŻ (PAP). — Jak donosi „L'Humanite", we wtorek po południu policja dokonała obławy w siedzibie oddziału Związku Kobiet Francuskich VI dzielnicy Paryża. Policjanci przeszukali cały lokal, nic jednak nie znaleźli. Dziennik stwierdza, że jest to jeszcze jedna prowokacja policyjna

Wiejskie zespoły teatralne z Kłomnic i Przecławia nagrodzone na Festiwalu w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniu 11 bm. w Państwowym Teatrze Narodowym odbyło się uroczyste zakończenie centralnych eliminacji wiejskich zespołów teatralnych biorących udział w Festiwalu Sztuk Polskich.

Na uroczystość przybyli: minister Kultury i Sztuki — S. Dybowski, wiceprezes Zarządu Głównego ZSCh — Jagusztyn, sekretarz generalny ZG ZSCh — M. Jaworski, autorzy sztuk granych przez zespoły, działacze kulturalno-oświatowi z terenu wiejskiego oraz przedstawiciele świata teatralnego.

Mówiąc o doniosłym znaczeniu Festiwalu Sztuk Polskich dla rozkwitu życia kulturalnego wsi, min. Dybowski przypomniał zebranym, iż impreza ta objęła swym szerokim zasięgiem 1.591 zespołów wiejskich, liczących 20.755 uczestników. Zespoły te dały ogółem 6 tysięcy przedstawień, które obejrzało około miliona widzów. Dziękując uczestnikom Festiwalu za ich owocny trud, min. Dybowski życzył im dalszego pomyślnego rozwoju i dalszych sukcesów.

Podsumowując wyniki Festiwalu, wiceprezes Jagusztyn stwierdził, iż Festiwal odegrał ważną rolę w formowaniu świadomości mieszkańców nowej wsi polskiej, a poprzez aktualną problematykę sztuk zbliżył do szerokich rzesz chłopskich zagadnienia przebudowy struktury społeczno-gospodarczej wsi.

Następnie min. Dybowski dokonał wręczenia wyróżnionym zespołom dyplomów i nagród, ufundowanych przez ministra Kultury i Sztuki oraz Zarząd Główny ZSCh.

Lista nagród przedstawia się następująco:

I MIEJSCA: dwie nagrody zespołowe po 5 tys. zł otrzymały: zespół z Ludwinowa, woj. krakowskie — za opracowanie sztuki pt. „Wczoraj i przedwczoraj" — Maliszewskiego, zespół z Zaniemyśla, woj. poznańskie — („Zrzędność i przekora" — A. Fredry).

II MIEJSCA: trzy nagrody zespołowe po 3 tys. zł otrzymały: zespół z Kłomnic, woj. łódzkie („Niemcy" — Kruczkowskiego), zespół z Przybysłowic, woj. krakowskie („Szkice węglem" wg H. Sienkiewicza), zespół z Wisły, woj. katowickie („Razem z zespołem, gromadą" — Adama Niedoby).

III MIEJSCA: cztery nagrody zespołowe po 2 tys. zł otrzymały: zespół z gromady Kończyce Wielkie, woj. katowickie („Zwycięstwo" — J. Warmińskiego), zespół z gromady Radzięcin, woj. lubelskie („Przyjmujemy o godz. 8.30" — Słotwińskiego i Skowrońskiego), zespół z gromady Przecław, woj. łódzkie („Trzeba było iskry" — Pasternaka), zespół z gromady Ninków, woj. kieleckie („W rodzinnym domu" — St. Piotrowskiego).

Nagrodę zespołową w wysokości zł 1.000 za dekorację i obsługę techniczną w sztuce „Wczoraj i przedwczoraj" Maliszewskiego przyznano zespołowi z Ludwinowa, woj. krakowskie.

Nagrody reżyserskie — indywidualne, w wysokości po zł 1.000 otrzymali: Wolakiewicz Piotr — reżyser zespołu z Ludwinowa, woj. krakowskie, Przybylski Józef — reżyser zespołu z Zaniemyśla, woj. poznańskie, Bugaj Wiktoria — reżyser zespołu z Kłomnic, woj. łódzkie, Sokół Władysława — reżyser zespołu z Ludostowa, woj. gdańskie.

Ze sportu

PAWŁOWSKI MISTRZEM POLSKI WE FLORECIE

Mistrzostwo Polski we florecie na rok 1952 zdobył Pawłowski (Gwardia), który nie poniósł ani jednej porażki. O wyrównanym poziomie spotkań świadczy fakt, że Pawłowski uzyskał nikły stosunek trafień 30.24.

FINLANDIA-NORWEGIA 2:1

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Finlandia pokonała Norwegię 2:1 (1:1).

Naród polski dał wyraz swej solidarności z walką patriotów niemieckich

Echa konferencji warszawskiej

BERLIN (PAP). — Niemiecka prasa demokratyczna podała na czołowych miejscach obszerne sprawozdania z ogólnopolskiej konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i za utworzeniem zjednoczonych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec.

„NEUES DEUTSCHLAND" zwraca uwagę na doniosłe znaczenie udziału delegacji niemieckiej w obradach warszawskich i podkreśla, że polscy bojownicy o pokój wypowiedzieli się za pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego. Dziennik wspomina o burzliwych owacjach na cześć prezydentów Bolesława Bieruta i Wilhelma Piecka, na cześć przyjaźni polsko-niemieckiej oraz wspólnej walki obu narodów o pokój.

„TAEGLICHE RUNDSCHAU" zamieszcza sprawozdanie z konferencji warszawskiej pod tytułem: „Polska stoi zdecydowanie po stronie patriotów niemieckich". Dziennik stwierdza, że ludność stolicy Polski dała wyraz swej całkowitej solidarności w walce z niemieckimi obrońcami pokoju.

Również inne demokratyczne pisma niemieckie poświęciły wiele miejsca konferencji warszawskiej.

Imperialiści dążą do legalizacji wyścigu zbrojeń w USA, Anglii i Francji

J. Malik demaskuje w ONZ agresywną istotę propozycji trzech

NOWY JORK (PAP). 10 czerwca odbyły się dwa posiedzenia Komisji Rozbrojeniowej ONZ rozpatrującej wspólną propozycję USA, Anglii i Francji w sprawie ustalenia „maksymalnego poziomu liczebności sił zbrojnych poszczególnych państw".

Na posiedzeniu porannym przemawiał przedstawiciel ZSRR J. Malik. Zdemaskował on agresywną istotę propozycji trzech mocarstw i wykazał, że propozycja ta zmierza do legalizacji wyścigu zbrojeń w USA, Anglii i Francji.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiali przedstawiciele USA i Anglii, którzy starali się usilnie ukryć agresywną treść propozycji trzech mocarstw i przedstawić ją jako „decydujący element powszechnego programu rozbrojenia".

Z kolei zabrał głos J. Malik. Zwrócił on uwagę komisji na fakt, że delegat USA usiłuje ominąć rozwiązanie kwestii zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń. Delegat amerykański — powiedział Malik — oświadcza, że Stany Zjednoczone „zamierzają" wnieść propozycje w tej sprawie. Deklaracje o „dobrych intencjach" delegacji USA w tym kierunku słyszymy już od sześciu lat, ale nie widzimy dotychczas żadnego wyniku. Chcielibyśmy obecnie dowiedzieć się, kiedy nareszcie delegat USA zamierza wnieść dawno obiecane propozycje w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.

Mówicie również — powiedział Malik, zwracając się do delegatów USA i Anglii — że wasza propozycja o „maksymalnym poziomie" stanowi jedynie część „powszechnego programu rozbrojenia". A gdzie są pozostałe części tego waszego „programu"? Gdzie są wasze propozycje o zakazie broni atomowej i redukcji zbrojeń? Propozycji takich nie ma.

Nawiązując następnie do oświadczenia delegata amerykańskiego, że w Komisji Rozbrojeniowej ONZ podjęto rzekomo próbę wytworzenia atmosfery „nienawiści" w stosunku do USA — Malik stwierdził, że nienawiść narodów świata wywoływana jest przez politykę samego rządu USA i stojących za nim monopoli amerykańskich, które wyobraziły sobie, że są „panami świata".

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie

MOSKWA (PAP). Z okazji pobytu plastyków polskich w stolicy Związku Radzieckiego charge d'affaires R.P. w Moskwie — L. Pohoryles, wydał przyjęcie, na którym obecni byli wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR, zastępca przewodniczącego komitetu dla spraw sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — Twiordochleb, prezes Akademii Sztuk Pięknych ZSRR Gerasimow, dyrektor Instytutu Sztuk Pięknych im. Surikowa — Modorow, laureaci nagród stalinowskich — Johanson, Malizer oraz inni wybitni przedstawiciele sztuki radzieckiej. Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Pod rządami imperialistów



Wojenna polityka, prowadzona przez rząd w Bonn powoduje pogłębianie się nędzy ludności Niemiec Zachodnich. NA ZDJĘCIU: student dentystyki zajmuje się sprzedażą jaj. Widoczny na zdjęciu napis głosi: Ponieważ nie mam pieniędzy na dalsze studia, zamieniłem maszynę do borowania zębów na stragan z jajami.

Fot. — CAF.

Narody żądają Paktu Pokoju

LONDYN (PAP). — Jak donosi dziennik „Daily Worker", 120 działaczy społecznych zachodniej części hrabstwa Yorkshire podpisało apel, nawołujący do stanowczego poparcia walki o pokój, prowadzonej przez Angielski Komitet Obrońców Pokoju. Domagają się oni zaprzestania zbrojeń, zakazu stosowania broni atomowej i bakteriologicznej, położenia kresu remilitaryzacji Niemiec i Japonii oraz zwołania konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw w celu rozpatrzenia zagadnienia pokoju.

NOWY JORK (PAP). — Urugwajski dziennik „Espana Democratica" donosi, że emigranci hiszpańscy pomyślnie prowadzą kampanię zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Zebrano już 443.320 podpisów.

Dlaczego kłamią

D. Zasławski

Podajemy z niewielkimi skrótami artykuł D. Zasławskiego, zamieszczony w numerze 160 „Prawdy":

Przemawiając 19 kwietnia na przyjęciu, wydanym z okazji zjazdu amerykańskich redaktorów gazet, Acheson wykrzyknął z emfazą:

— Potrzebne nam będą mocne nerwy i wytrwałość!

W miesiąc później, przemawiając do wychowanków Amerykańskiej Akademii Wojskowej w West-Point, prezydent Truman wyrzekł te oto słowa:

— Aby osiągnąć sukces, musimy mieć stalowe nerwy i odważne serca.

Kiedy człowiek jest zdrów, ani nerwów, ani serca nie odczuwa. Kiedy zaczyna się troszczyć o stan tego czy innego organu, to znaczy, że coś jest nie w porządku. W takich wypadkach zdradza go zwykle język. Kiedy nerwy są w normalnym stanie, a serce pełne szlachetnej odwagi, wówczas i język jest zdrowy, spokojny, szczery. Kiedy zaś nerwy odmawiają posłuszeństwa, a w sercu rozpanoszy się tchórzostwo, język zaczyna się plątać. Zamiast normalnej mowy, z ust wydobywają się wyzwiska, a lęk daje znać o sobie nikczemnym kłamstwem.

Nie ma potrzeby wyliczać antyradzieckich wystąpień Trumana i Achesona. Dość powiedzieć, że w żadnym ze swych przemówień nie mogą się oni obejść bez najordynarniejszych oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Próbki tych oszczerstw? Ile chcecie. Oto jedna z nich. Powszechnie wiadomo, że Stany Zjednoczone w gorączkowym tempie budują we wszystkich zakątkach świata bazy wojenne. Przy tym wytrwale dążą do rozmieszczenia ich w pobliżu granic ZSRR. Agresywne cele tych kroków są dla wszystkich oczywiste. Przecież żaden człowiek mający choćby szczyptę zdrowego rozsądku, nie uwierzy, że Stanom Zjednoczonym potrzebne są bazy w Norwegii, czy też w Turcji dla obrony amerykańskich granic.

W języku Achesona nazywa się to, że USA dają wyraz umiłowaniu pokoju, a „ZSRR przejawia wrogość". Takie właśnie oświadczenie złożył Acheson 16 maja na przyjęciu wydanym z okazji święta armii.

Powszechnie wiadomo, że USA forsują szalony wyścig zbrojeń, montują agresywne bloki i sojusze wojenne, otwarcie ingerują w sprawy wewnętrzne innych państw, że utrzymują swe wojska na terytorium Anglii, Francji i innych satelitów. Rząd USA jawnie proklamował tzw. „politykę siły", tj. politykę amerykańskiego dyktatu. W Korei Stany Zjednoczone od bez mała dwóch lat prowadzą wojnę zaborczą, dokonują aktów jawnej agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.

To właśnie USA stoją na czele agresywnego trzonu ONZ, torpedującego stale wszystkie pokojowe propozycje Związku Radzieckiego.

A w języku Trumana nazywa się to, że Związek Radziecki rzekomo „pragnie wprowadzić dyktaturę i panowanie siły nad wszystkimi krajami", natomiast Stany Zjednoczone — zawsze tylko — prowadzą politykę pokojową. Tak właśnie twierdził Truman 20 maja w West-Point.

Od razu widać, że oszczerstwa Trumana i Achesona nie mają w sobie nic oryginalnego. Wszystko to jest kłamstwem oklepanym i wyświechtanym.

Nasuwa się pytanie: Dlaczego właśnie teraz kłamią tak gorliwie? Przyczyny szukać należy najwidoczniej w niekończącej się serii niepowodzeń polityki amerykańskiej, w tym, że coraz trudniej jest oszukiwać narody, w tej liczbie również i naród amerykański, który przestaje wierzyć w pokojowe dążenia Trumana i Achesona.

Władcy USA denerwują się.

Wojna bakteriologiczna w Korei oburzyła opinię całego świata. Acheson starał się zachować niewzruszony spokój i gołosłownie zaprzeczał wysuwanym oskarżeniom, mimo że były one niezbicie udowodnione. Tuż potem, porucznik amerykańskiego lotnictwa, Kenneth Enoch, złożył szczegółowe zeznania o tym, jak Amerykanie zrzucają na Północną Koreę bakcyle dżumy i cholery. Analogiczne zeznania złożył porucznik John Quinn.

W jaki sposób mogli Truman i Acheson uspokoić nerwy, rozstrojone tym nieoczekiwanym wydarzeniem? Według obyczajów waszyngtońskich wzmocnioną dawką antyradzieckich oszczerstw. Ale czy to poskutkowało? Nie. Federacja Uczonych Amerykańskich zażądała od Trumana, aby położono kres nieludzkim zbrodniom amerykańskiej soldateski na Korei. A naród francuski powitał generała Ridgway'a w Paryżu okrzykami: „Precz z generałem-dżumą! Wynoś się z Francji!" Była to ciężka próba dla nerwów nie tylko Ridgway'a, lecz również Trumana.

Nie ma rady. Przed narodami świata nie uda się ukryć prawdy.

Truman zaklina się, że rządowi USA agresja nawet przez myśl nie przechodzi, że cała krzątanina wokół „armii europejskiej" ma na celu wyłącznie obronę itd. A jednocześnie amerykański generał Grow, w swym pamiętniku zdemaskował agresywne plany rządu USA. W nagrodę za szczerość postarano się w Pentagonie, aby generał zniknął z pola widzenia. Cóż z tego, kiedy zaraz potem francuska gazeta burżuazyjna opublikowała tzw. „raport admirała Fechtelera", zawierający cyniczne przyznanie się do planów agresji, skierowanej nie tylko przeciwko krajom demokracji ludowej, lecz również przeciwko Anglii i Francji.

Następnie wystąpił na arenę gadatliwy amerykański generał służby chemicznej, Ballou, który wyśpiewał o przygotowaniach do agresywnej wojny chemicznej. Szydło zawsze wylezie z worka, nawet jeżeli jest tylko jedno. I jakże tu w worku agresji amerykańskiej schować cały stos generalskich szydeł! No, i czy nie jest to zabójcze dla nerwów amerykańskich mężów stanu...

Radzieckie noty w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami wywołały w Waszyngtonie nowy atak antyradzieckiej histerii. Piętrząc góry kłamstw, sfery rządzące USA zmusiły swych agentów w Niemczech Zachodnich, we Francji i innych krajach do podpisania w przyśpieszonym trybie haniebnego i zbrodniczego separatystycznego układu wojennego, który przeistacza Niemcy Zachodnie w amerykańską bazę i wyznacza narodowi niemieckiemu na jego własnej, okupowanej przez Amerykanów ziemi, rolę mięsa armatniego dla zbójeckiego amerykańskiego imperializmu.

Układy w Bonn i w Paryżu zostały już podpisane. Ale czy był to balsam dla nerwów władców amerykańskich? Nie. W lęku i rozterce patrzą oni w przyszłość.

Amerykańscy imperialiści usiłują oślepić, oszukać, otumanić narody, aby je wciągnąć do agresywnej wojny. Fakty mówią, że nie udaje im się to, sami się bowiem demaskują. Zdradzają ich bestialskie akty w Korei, rozzuchwalenie reakcji w Europie zachodniej, cynizm ich własnych generałów. Zdradza ich śmiertelna nienawiść, jaką zioną do wszystkiego, co postępowe, nienawiść, którą na próżno starają się ukryć. Zdradza ich bezczelne, bezmyślne szkalowanie Związku Radzieckiego. Opór całego narodu niemieckiego w odpowiedzi na zdradzieckie rozbicie Niemiec, opór narodu francuskiego wobec obecności Ridgway'a — wszystko to świadczy, że agresywne plany amerykańskiego imperializmu zostały przejrzane i zdemaskowane.

Agresorzy amerykańscy hałaśliwie rozwodzą się nad swymi rzekomymi sukcesami, aby ukryć rzeczywiste porażki. Przygotowują wojnę, gdyż boją się pokoju. Kłamią, ponieważ narodom otwierają się oczy na prawdę. Polityka ich jest straceńczą grą politycznych bankrutów. I czeka ich los wszystkich bankrutów: sromotny krach.

Zawarcie separatystycznego traktatu nie może naruszyć praw radzieckiego przedstawicielstwa w Radzie Sojuszniczej

Oświadczenie przedstawiciela ZSRR w Japonii

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Przedstawiciel Min. Spraw Zagranicznych Japonii Tamura odwiedził przedstawicielstwo ZSRR w Tokio i na polecenie japońskiego ministra Spraw Zagranicznych Okadżaki złożył ustne oświadczenie w sprawie przedstawicielstwa ZSRR w Japonii. Oświadczenie stwierdza, że w związku z wejściem w życie dnia 28 kwietnia br. traktatu pokojowego z Japonią i w związku z przerwaniem działalności Rady Sojuszniczej dla Japonii „rząd japoński uważa, że radziecka część Rady Sojuszniczej dla Japonii przestała odtąd istnieć".

W odpowiedzi na to oświadczenie rządu japońskiego przedstawicielstwo Związku Radzieckiego w Japonii skierowało 11 czerwca br. na ręce ministra Spraw Zagranicznych Okadżaki pismo następującej treści:

Przedstawicielstwo radzieckie w Japonii zostało utworzone, jak wiadomo, zgodnie z decyzją moskiewskiej Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii, do której to decyzji przyłączyły się następnie Chiny. Rozwiązanie Rady Sojuszniczej dla Japonii przez rząd USA, wbrew istniejącym porozumieniom czterech mocarstw było aktem jednostronnym, dokonanym w związku z bezprawnym separatystycznym traktatem pokojowym z Japonią, bez zgody rządu ZSRR i Chińskiego Rządu Ludowego.

Wobec tego rząd radziecki uważa, że powołanie się rządu japońskiego na fakt wejścia w życie separatystycznego traktatu pokojowego nie może służyć jako prawna podstawa dla wspomnianego wyżej oświadczenia w sprawie przedstawicielstwa ZSRR w Japonii.

Na marginesie

Co robią amerykańscy „naukowcy" w Afryce?

Zaczęło się od posiedzenia Międzynarodowej Unii geodetów i geofizyków, na którym dwóch amerykańskich inżynierów podjęło się przeprowadzenia pomiarów w Afryce. Obecnie pracują już oni w okolicach 30 równoleżnika. I ni stąd, ni zowąd rząd amerykański wyasygnował na pomoc w ich pracach 75.000 dolarów!

Tyle podaje francuska „Tribune des Nation".

Popieranie rozwoju nauki? Nie. Wystarczy się przypatrzeć mapie Afryki. 30 równoleżnik wchodzi na ląd afrykański z zachodniego krańca przez terytorium francuskiego Maroka (...bazy, cynk, ołów, miedź, mangan...). W dalszym ciągu przebiega przez Libię (...liczne bazy amerykańskie na wybrzeżach.. A geodeta przecież wymierza (...miejsce na bazy...). „Pomoc" naukowa w okolicach 30 równoleżnika w Afryce nabiera więc szczególnego posmaku. Nie dziwmy się. Zwłaszcza po ostatnio ujawnionym raporcie amerykańskiego admirała Fechtelera.

Tonący brzytwy się chwyta

Gubernator stanu Nowy Jork, Thomas Dewey, w jednym ze swoich przemówień wzywał rząd Stanów Zjednoczonych do poszukiwania „przyjaciół" wśród krajów azjatyckich. „Kolor skóry, religia i zapatrywania polityczne nie odgrywają żadnej roli" — powiedział Dewey.

Pan Dewey, przedstawiciel amerykańskich monopolistów, tracących swoje pozycje w Azji, przypomina człowieka, który tonąc chwyta się brzytwy. Pan Dewey „zapomniał" o kolorze skóry i o rasistowskich zwyczajach swego kraju. Ale przy tym „zapomnieniu" nie wykreślił z pamięci przysłowia, które też bodaj w Stanach Zjednoczonych powstało: „Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść". I to pana Deweya uspokaja.

MAT.

Sukcesy vietnamskiej armii ludowej

PARYŻ (PAP). Według doniesień tutejszej prasy, oddziały vietnamskiej armii ludowej zaatakowały francuski konwój wojskowy w odległości 50 km na wschód od Saigonu. Konwój składał się z pięciu pociągów, w tym dwóch pancernych. Po wysadzeniu w powietrze dwóch pociągów za pomocą min, wojska vietnamskie ruszyły do ataku. Francuskie wojska ekspedycyjne straciły kilkadziesiąt osób w zabitych i rannych.

Jubileuszowy zjazd Polskiego Towarzystwa Botanicznego

WARSZAWA (PAP). 12 bm. rozpoczął się w Warszawie XXV jubileuszowy zjazd Polskiego Towarzystwa Botanicznego, obchodzącego 30-lecie swego istnienia.

W zjeździe, którego obrady trwać będą do dnia 16 bm. uczestniczy około 400 członków Polskiego Towarzystwa Botanicznego. W obradach biorą m. in. udział przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk.

Kolonizatorzy francuscy mordują patriotów tuniskich

PARYŻ (PAP). — Sąd w Tunisie skazał na karę śmierci 5 patriotów. Nowa zbrodnia kolonizatorów francuskich wywołała falę protestów ludu francuskiego. Dziennik „L'Humanite" wzywa do wzmożenia we Francji szerokiego ruchu solidarności ludu francuskiego z patriotami tuniskimi w ich walce o wolność i niezawisłość.

W walce przeciwko gwałtom imperializmu umacnia się jedność mas pracujących

Obrady Biura Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

WIEDEŃ (PAP). W środę na sesji Biura Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych trwała nadal dyskusja nad referatem Luis Saillant.

Przedstawiciel Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej Morera oświadczył, że w krajach południowo-amerykańskich odbyły się ostatnio masowe demonstracje i strajki. Strajkujący domagali się poprawy warunków bytu i zapewnienia swobód demokratycznych. Tak np. w Wenezueli odbył się strajk robotników przemysłu elektrotechnicznego, który dzięki jedności działania zakończył się zwycięstwem.

W Chile robotnicy przemysłu budowlanego występują przeciwko przygotowywanym przez rząd ustawom faszystowskim. W Argentynie 4 miliony robotników bierze udział w walce o pokój, o jedność i poprawę bytu. Masy pracujące Urugwaju domagają się położenia kresu wojnie w Korei oraz protestują przeciwko wysyłaniu żołnierzy urugwajskich na front koreański.

Delegat Kamerunu Ngom nakreślił straszliwy obraz nędzy, głodu i bezprawia, jakie panują w Afryce. Ale narody Afryki — podkreślił mówca — coraz aktywniej walczą z jarzmem kolonialnym, o pokój i ludzkie warunki życia.

Przemówienie końcowe wygłosił Louis Saillant, podkreślając, że w dyskusji wysunięto wiele wniosków, mających na celu podniesienie na jeszcze wyższy poziom zdolności bojowej organizacji związkowych i ŚFZZ w walce o pokój, o poprawę warunków bytu i swobód demokratycznych. Zastosujemy wszelkie środki — oświadczył Saillant, by propozycje te wprowadzić w życie. Mówca wezwał do wzmocnienia jedności mas pracujących i do bezwzględnego demaskowania zdradzieckiej roli przywódców żółtych związków zawodowych.

Następnie sekretarz ŚFZZ, Grassi, omówił działalność międzynarodowych zrzeszeń produkcyjnych.

W dyskusji nad referatem Grassi zabierali głos: Diallo (Sudan), Le Leap (Francja), Beriezin (ZSRR), Morera (Kuba) i in.

Obrady sesji trwają.

Naród bułgarski protestuje przeciwko spiskowi imperialistów

SOFIA (PAP). — Bułgarska Agencja Telegraficzna ogłosiła oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

W końcu maja br. podpisany został w Bonn tzw. „układ ogólny" między rządami USA, W. Brytanii i Francji, a „rządem" bonnskim. Równocześnie w Paryżu Francja, Niemcy Zachodnie, Włochy, Belgia, Holandia i Luksemburg podpisały układ o utworzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej" i „armii europejskiej". Rząd bułgarski uważa, że układy te są wyraźnie sprzeczne z interesami miłujących pokój narodów, stanowią groźbę dla pokojowego rozwoju krajów europejskich i brutalnie gwałcą uchwały poczdamskie i jałtańskie.

Miliony Amerykanów odwracają się ze wstrętem od trumanowskiej polityki awantur wojennych

Apel Postępowej Partii USA

NOWY JORK (PAP).— Postępowa Partia USA w związku ze zbliżającym się ogólnokrajowym zjazdem partyjnym, który odbędzie się w Chicago w dniach od 4 do 6 lipca, opublikowała apel do wszystkich Amerykanów, pragnących utrwalenia pokoju na świecie.

W apelu tym Partia Postępowa stwierdza, że partie demokratyczna i republikańska, kontrolowane przez wielki kapitał, prowadzą Stany Zjednoczone do wojny. Partie te, odrzucając wszelką możliwość pokojowego uregulowania spornych problemów, wydatkują nowe miliardy na produkcję coraz straszniejszych broni.

Wynikiem tej zgubnej polityki jest tragiczna wojna w Korei i wzrost bezrobocia w przemyśle. Rząd partii demokratycznej i jego sprzymierzeńcy — republikanie, nakładają embargo na eksport towarów na obszerne rynki Europy i Azji. Zapomniano o mieszkaniach, o budowie szkół i stadionów, o ochronie zdrowia obywateli, kontynuując wyścig zbrojeń, produkując bomby atomowe i szukając coraz straszliwszych sposobów prowadzenia wojny. Rolnictwo stanęło przed niepewnością jutra. Wszędzie odczuwa się strach przed depresją. Wzmaga się terror wobec ludności murzyńskiej, a sytuacja materialna tej ludności z każdym dniem pogarsza się.

Miliony Amerykanów rozumieją jednak, że są to skutki polityki wojennej obu starych partii. Wobec tego republikanie i demokraci zmuszeni są szukać nowych formuł, aby zamaskować swą dotychczasową politykę reakcyjną. Ale miliony wyborców z odrazą odwracają się od obu tych partii. Amerykanie chcą mieć możność głosowania w roku 1952 za pokojem. Partia Postępowa USA stwarza ludności amerykańskiej taką możność — stwierdza w zakończeniu apel.

Zjazd Partii Postępowej zostanie otwarty 4 lipca przez przewodniczących partii Elmera Bensona i Paul Robesona. 5 lipca odbędzie się dyskusja nad programem wyborczym partii.

Schumacherowcy konsekwentnie służą interesom amerykańskim

BERLIN (PAP). — Kierownictwo schumacherowskiej Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD), które wielokrotnie dawało dowody wysługiwania się klice Adenauera i rozkazom Waszyngtonu, deklarując nawet gotowość poparcia militarystycznego „układu ogólnego" — obecnie raz jeszcze zamanifestowało swe antynarodowe i antyrobotnicze stanowisko, któremu przyklasnął gorąco sam Adenauer.

Jak donosi z Bonn agencja ADN, na ostatnim posiedzeniu Bundestagu rzecznik SPD wystąpił z wnioskiem o „przekształcenie zachodniego Berlina w bastion zachodnio-niemiecki w sercu NRD". Wniosek ten uzasadniony został przez rzecznika SPD koniecznością „ściślejszego wciągnięcia Berlina zachodniego do planów Niemiec zachodnich". Wniosek SPD został gorąco powitany przez Adenauera, który oświadczył w imieniu rządu bonnskiego, że uczyni wszystko, aby zrealizować propozycje SPD.

Prowokacyjne wystąpienie rzecznika SPD w Bundestagu wywołało ogromne oburzenie klasy robotniczej, nie wyłączając ogółu szeregowych członków SPD, a nawet wielu niższych i średnich funkcjonariuszy partii socjaldemokratycznej.

Walki w Korei

PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenianie 11 bm. podaje, że we wtorek 10 czerwca oddziały armii ludowej i ochotników chińskich odparły na wszystkich odcinkach frontu zaciekłe ataki nieprzyjacielskie, zadając nieprzyjacielowi duże straty w ludziach i sprzęcie.

We środę, 11 bm., artyleria przeciwlotnicza armii ludowej i oddziały strzelców — myśliwych zestrzeliły 5 samolotów nieprzyjacielskich, które brały udział w barbarzyńskim bombardowaniu i ostrzeliwaniu z broni pokładowej szeregu miast i osiedli koreańskich.

Jacques Duclos oskarża

„Umocnienie autorytetu istniejących rządów" — w tych słowach reakcyjny dziennik amerykański „New York Herald Tribune" określa rolę, jaka mają do odegrania wojska okupacyjne USA w Europie zachodniej. Innymi słowy mówiąc, chodzi o to, by rządy krajów Europy zachodniej wesprzeć bagnetami amerykańskich wojsk tak, jak kiedyś bagnetami wojsk hitlerowskich wspierano zdrajcę narodu czechosłowackiego Hachę, narodu węgierskiego — Horthy'ego, rumuńskiego — Antonescu, norweskiego — Quislinga, francuskiego — Petaina.

„Do prowadzenia wojny — stwierdził towarzysz Stalin w 1927 r. — nie wystarczy wzrost zbrojeń, nie wystarczy organizowanie nowych koalicji. Trzeba jeszcze do tego wzmocnić zaplecze w krajach kapitalizmu. Żaden kraj kapitalistyczny nie może prowadzić poważnej wojny, jeżeli nie umocnił uprzednio własnego zaplecza, nie okiełznał „swoich" robotników, nie okiełznał „swoich" kolonii. Stąd stopniowa faszyzacja polityki rządów burżuazyjnych".

Aresztowanie Jacques Duclos, przywódcy Komunistycznej Partii Francji, aresztowanie Andre Stila, redaktora naczelnego „Humanite" i laureata Nagrody Stalinowskiej, masowe aresztowania francuskich działaczy komunistycznych, związkowych, obrońców pokoju są widomym znakiem owego przechodzenia burżuazji do polityki okiełznania „swoich" robotników, do polityki faszyzacji Francji. Dotychczas tzw. rządy parlamentarne usiłowały zachowywać pewne pozory legalności, natomiast w Hiszpanii gen. Franco, w Portugalii, w Grecji, w Jugosławii titowskie rządy, nie licząc się z żadnymi pozorami, wtrącały do więzienia każdego, chociażby w najmniejszym stopniu podejrzanego o sympatie dla ruchu w obronie pokoju, chociażby w najmniejszym stopniu podejrzanego o postępowe przekonania.

Dziś podpalacze świata pod egidą amerykańskich opryszków przyśpieszają przygotowania wojenne. Wyrazem tego było w ostatnich tygodniach podpisanie dwóch wojennych układów — układu ogólnego i układu w sprawie tzw. armii europejskiej — układów „legalizujących" wskrzeszanie szturmowych oddziałów hitlerowskich, którym Waszyngton wyznacza rolę kośćca atlantyckich hord. W ślad za tymi wojennymi układami przyszło owo imperialistyczne wzmacnianie zaplecza w krajach kapitalistycznych. Kierowane strachem burżuazyjne marionetki francuskie przeszły do aktów prowokacji na wielką skalę, sądząc, że uda im się zastraszyć lud francuski, sparaliżować walkę, jaką lud francuski toczy pod przewodem Komunistycznej Partii Francji, o pokój, o wolność, o chleb.

Po zajęciu Paryża przez hitlerowców, KPF w odezwie podpisanej przez Maurice Thoreza i Jacques Duclos stwierdziła że „wielki naród o tak wspaniałej przeszłości jak Francja nigdy nie padnie na kolana przed bandą zbójów". Naród francuski nie padł na kolana przed hitlerowcami. Prowadzony przez partię 75 [illegible] dziś mylą się burżuazyjni oprawcy, sądząc, iż komunistę mogą złamać cierpienia, może złamać więzienie. W 10 dni po bezprawnym aresztowaniu, Jacques Duclos wystosował list do sędziego śledczego. Listu tego nie pisał „oskarżony" Jacques Duclos. List ten pisał oskarżyciel Jacques Duclos. Demaskuje on bez reszty kłamstwa, przy pomocy których oprawcy usiłują usprawiedliwić aresztowanie przywódcy francuskiej klasy robotniczej. „Jest łatwiejszą rzeczą znaleźć żandarmów, aby nas aresztować i sędziów, aby nas skazać, niż argumenty, aby nam odpowiedzieć" — pisze Jacques Duclos, cytując słowa, użyte ongiś przez działacza robotniczego z końca XIX w., Jules Guesde'a.

Jacques Duclos rozprawia się z wszystkimi „oskarżeniami", równie pośpiesznie co chaotycznie formułowanymi przez premiera - kolaboranta, Pinay'a i jego ministrów. Udowadnia, że wszystkie „oskarżenia" należą do kategorii wyssanych z palca, że całe „oskarżenie" opiera się na fabrykowanych w prefekturze policji paryskiej fałszywych dowodach.

W latach okupacji hitlerowskiej marszałek-zdrajca, Petain, liczył na mordercę patriotów francuskich hitlerowca von Stuelpnagla, że obroni go przed gniewem ludu francuskiego. Dziś były radny Petaina, Pinay, liczy na Ridgway'a i jego wojska w swej walce przeciwko ludowi francuskiemu, w swych wysiłkach zmierzających do wciągnięcia Francji do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Metody są te same co wczoraj. [illegible] równie mało znaczy dziś dla Pinay'a i jego ministrów, co znaczyła wczoraj dla Petaina i jego wspólników. Jacques Duclos przytacza słowa jednego z bohaterów Komuny Paryskiej, Varleine'a: „Okrucieństwo jest jedynym źródłem władzy, która się wali". Strach dyktuje okrucieństwo. Okrutnym był karzeł Thiers, który przed 80 laty sprzymierzał się z Bismarckiem przeciwko ludowi francuskiemu. Okrutnym był Petain, który sprzymierzał się z Hitlerem. Okrutnymi są dzisiejsi władcy Francji, którzy pokłony biją przed Ridgway'em — „generałem-zarazą".

„Co z nimi zrobić? Wszyscy ludzie mają oczy z przodu, a oni z tyłu, toteż patrzą w tył" — zwykł mawiać Talleyrand o burbońskiej reakcji, która powróciwszy do Francji na angielskich bagnetach, chciała w ćwierć wieku po Wielkiej Rewolucji Francuskiej przywrócić feudalne stosunki.

W tył patrzał Thiers, w tył patrzał Petain, w tył patrzą ludzie rządzący dziś Francją, lub ściślej mówiąc, sprawujący rządy w imieniu swych amerykańskich mocodawców z Waszyngtonu i w imieniu rodzimych kapitalistów.

Ludziom tym, dla których obce jest pojęcie interesu narodowego, pojęcie ojczyzny, Jacques Duclos, oskarżyciel mówi: „Naród osiągnie zwycięstwo w wielkiej walce między siłami przeszłości, które chciałyby utrzymać przestarzały i zgniły, stary porządek społeczny, a siłami przyszłości, kroczącymi po drodze walki i ofiar, która prowadzi je do świetlanej jutrzenki socjalizmu".

R.

Na wystawie „Głos Robotniczy w walce o Plan"



Wystawa „Głos Robotniczy w walce o Plan" znajduje się obecnie w Pabianicach. NA ZDJĘCIU: mieszkańcy Pabianic z zainteresowaniem oglądają eksponaty.

ŻYCIE PARTII

Dokładna ewidencja — ważnym czynnikiem wzmocnienia dyscypliny partyjnej

Przeprowadzona przez nasz Komitet Dzielnicowy w styczniu br. kontrola gospodarki poszczególnych organizacji podstawowych na terenie dzielnicy — wykazała poważne braki i niedokładności w dokumentacji partyjnej, a szczególnie w ewidencji. W ZPB im. Armii Ludowej, na przykład, kartoteka członków organizacji oddziałowej przędzalni zawierała 7 „martwych dusz", a w organizacji biurowej — 3. W całej organizacji podstawowej „brakowało" 40 towarzyszy, o których kierownictwo organizacji nie potrafiło nic powiedzieć. Po prostu opuścili zakład, przenosząc się niewiadomo dokąd.

Trzeba przyznać, że sekretarze organizacji podstawowych niezbyt doceniali znaczenie dokładnego prowadzenia ewidencji. W Zakładach „Pierwsza Rudzka" ustępujący sekretarz nie przekazał nowoobranemu sekretarzowi ewidencji partyjnej w należytym porządku, posiadała ona wiele braków. Na terenie naszej dzielnicy panowała i dotychczas jeszcze panuje duża fluktuacja członków i kandydatów. Przenoszą się oni z jednej organizacji do drugiej. Towarzysz zdyscyplinowany, zmieniając miejsce pracy, przychodzi do sekretarza organizacji podstawowej, otrzymuje list przechodni, melduje o tym w wydziale kadr KD i następnie przechodzi do innej organizacji podstawowej. Zdarza się jednak często, że członkowie partii, opuszczając zakład, nie meldują o tym ani sekretarzowi, ani w KD, wprowadzając swoim postępowaniem chaos w ewidencji. Tak, na przykład, tow. Franciszek Kobiera i Józef Pulawski z „Pierwszej Rudzkiej" oraz Aleksandra Pasek i Stefania Marcinkowska z ZPB im. Armii Ludowej, opuścili zakłady, nie mówiąc dokąd się przenoszą. Z zakładów tych w ostatnim kwartale odeszło 11 towarzyszy bez listów przechodnich.

Jest wśród członków partii typ partyjnika — malkontenta, który z żadnej pracy nie jest zadowolony i stale zmienia miejsce zatrudnienia. Tak na przykład tow. Józef Felisiak z „Pierwszej Rudzkiej", pracował najpierw jako robotnik w składnicy, potem w magazynie, potem w biurze, aż wreszcie wyjechał w nieznanym kierunku.

Trzeba jednak przyznać, że dużą winę za tę płynność członków partii ponoszą sekretarze naszych organizacji zakładowych. Brak było dotychczas pracy uświadamiającej, wychowawczej, która by przekonała „wędrującego" członka partii, że jego partyjnym obowiązkiem jest świecić innym przykładem w przywiązaniu do zakładu, w trosce o produkcję, że zmiana pracy szkodzi i jemu, i gospodarce narodowej. Pewna część naszych sekretarzy nie docenia też roli listu przechodniego. Na przykład tow. Stanisławski, sekretarz organizacji partyjnej w „Pierwszej Rudzkiej", wciąga do ewidencji każdego, zgłaszającego się do pracy członka partii, tylko na podstawie legitymacji partyjnej, nie żądając wcale listu przechodniego. Podobnie postępują sekretarze i w innych zakładach pracy na terenie innych dzielnic. Świadczy o tym taki fakt: tow. Stefania Marcinkowska, były członek egzekutywy komitetu zakładowego i była przewodniczącą rady zakładowej w ZPB im. Armii Ludowej, odeszła z pracy w kwietniu br. bez listu przechodniego. Kierownictwo organizacji partyjnej Zakładów im. Marchlewskiego, dokąd się zgłosiła, nie tylko przyjęło ją do swej organizacji, ale zatwierdziło jej wybór na sekretarza organizacji oddziałowej wykończalni. A przecież list przechodni — to dokument, w którym opinię, jaką wystawia organizacja partyjna, na podstawie której sekretarz ma możność zapoznania się z członkiem, wstępującym do jego organizacji.

Żywiołowy ruch członków i kandydatów, bez informowania Komitetu Dzielnicowego o nowym miejscu pracy, ma swoje odbicie w ewidencji dzielnicowej. W wydziale kadr naszego KD znajdują się 302 teczki ewidencyjne towarzyszy, którzy opuścili teren dzielnicy, nie powiadamiając dokąd się przenoszą, bez listów przechodnich.

„Ten stan rzeczy ulega w ostatnim czasie pewnej poprawie. Dużą pomocą w doprowadzeniu do należytego porządku ewidencji partyjnej w KD i w organizacjach podstawowych jest uchwała KC, która zobowiązuje wszystkich członków i kandydatów do zgłaszania w podstawowej organizacji miejsca pracy, lub stałego pobytu oraz zabrania kierownictwom organizacji partyjnych przyjmować do ewidencji towarzyszy bez karty ewidencyjnej, wydanej przez Komitet Dzielnicowy. Realizacja tej uchwały oraz instrukcji KC z maja br. o ewidencji członków i kandydatów — będzie miała ogromne znaczenie w pracy wewnątrzpartyjnej, przyczyni się do wzmocnienia dyscypliny partyjnej. Już sam fakt, że sekretarz KD w myśl instrukcji będzie przeprowadzał rozmowy z każdym członkiem partii, zamierzającym zmienić miejsce pracy oraz z każdym przybywającym na teren dzielnicy, przyczyni się do gruntownej znajomości kadr partyjnych. Te bezpośrednie rozmowy z sekretarzem podstawowej organizacji i z sekretarzem KD spowodują bez wątpienia poważne zmniejszenie płynności kadr partyjnych. Będzie to konkretna, żywa praca wychowawcza, która powinna z czasem wyeliminować z szeregów naszej partii typ „wędrującego" członka, niezdyscyplinowanego i demoralizującego swym przykładem innych.

Przed naszym Komitetem Dzielnicowym, tak jak przed wszystkimi instancjami partyjnymi, stoi obecnie zadanie doprowadzenia instrukcji KC do świadomości wszystkich członków partii. Z instrukcją tą przede wszystkim zapoznać musimy nasz aktyw partyjny, muszą ją omówić grupy partyjne. Uporządkowanie ewidencji, dokładne i staranne prowadzenie ewidencji personalnej członków i kandydatów, należy w zakładach do sekretarzy podstawowych organizacji. Fakt ten wzmoże ich odpowiedzialność, przyczyni się do podniesienia pracy wychowawczej z członkami organizacji.

Zarówno Komitet Dzielnicowy, jak i poszczególne organizacje partyjne w zakładach czeka niemała praca. Zdajemy sobie jednak sprawę, że usunięcie dotychczasowych zaniedbań i prawidłowe prowadzenie ewidencji ogromnie ułatwi pracę partyjną, wzmoże odpowiedzialność towarzyszy za ich pracę zawodową i organizacyjną, wpłynie na podniesienie dyscypliny partyjnej.

JAN JAGIEŁŁO
II sekr. KD Ruda Pabianicka

Szkolenie młodych tokarzy w Łódzkich Zakładach Kinotechnicznych

Zakłady nasze od dłuższego czasu napotykają na trudności z powodu braku wykwalifikowanych rzemieślników.

Urządzono więc kilka kursów szkolenia zawodowego oraz drogą przesunięć awansowano na tokarzy tych, którzy wybijali się swymi zdolnościami przy innych zajęciach.

Dziś o tych ludziach majstrowie wyrażają się bardzo pochlebnie i żywią nadzieję, że w niedalekiej przyszłości staną się oni wytrawnymi tokarzami.

Ponadto, pod okiem wykwalifikowanych rzemieślników, przystąpiono do szkolenia tokarzy. Już dziś, po niespełna dwóch miesiącach nauki, owi młodzi chłopcy poczynili duże postępy i wykonują samodzielnie niektóre mniej skomplikowane prace. — Do przodujących uczniów należą Rumowicz, Walczak, Ganter, Ripka, Rozmarynowicz i wielu innych.

Trzeba z uznaniem podkreślić ofiarność starych tokarzy, którzy z zapałem przystąpili do nauczania przyszłych fachowców, obiecując skrócić czas ich szkolenia do pół roku. „Pamiętam, jak to ja sam uczyłem się zawodu tokarza" — opowiada tow. Ranachowski — Wówczas, czy to majster, czy wykwalifikowany rzemieślnik zasłaniał się fartuchem, gdy zmieniał kółko zębate, ażeby czasem ktoś nie podpatrzył jego „sposobów". Dziś w Polsce Ludowej takie fakty należą do niepowrotnej przeszłości. Pracy dla każdego jest pod dostatkiem, brak natomiast ludzi — i dlatego będę szkolił jak najwięcej przyszłych fachowców". Tak samo jak tow. Ranachowski, odnoszą się do uczniów i inni majstrowie jak np. Kowalczyk, Szcześniewski. Cyprian Kowalczyk postawił sobie za cel jeszcze przed upływem pół roku przygotować uczniów do egzaminów

Jednakże akcja szkoleniowa wykazała również niedociągnięcia. Daje się odczuć brak noży tokarskich oraz narzędzi pomocniczych Tymi sprawami trzeba zająć się również jak najrychlej.

ALEKSANDER PYTKE
Łódzkie Zakłady Kinotechniczne

Nowe formy walki o wyższą jakość w przemyśle odzieżowym

Państwowy przemysł odzieżowy, aczkolwiek stosunkowo młody, może się poszczycić szeregiem niewątpliwych osiągnięć. W okresie pierwszych dwóch lat Planu Sześcioletniego wydajność pracy w przemyśle odzieżowym wzrosła o ponad 100 proc. Odzieżowcy, jako pierwsi w kraju podjęli i szeroko zastosowali inicjatywę radzieckiej przodownicy pracy, Lidii Korabielnikowej — kompleksowe oszczędzanie.

Jednakże bardzo szybki, ilościowy wzrost produkcji odzieży nie szedł dotychczas w parze ze wzrostem jej jakości. Kierownictwa wielu zakładów uważały, iż wystarczy wykonać plan według wskaźników ilościowych, zapomniały natomiast o tym że w miarę rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki rosną wymagania szerokich rzesz konsumentów, że robotnik, chłop i inteligent chcą się ubierać nie tylko tanio, ale i estetycznie. Brak ujednoliconych metod produkcji i niesystematyczne przenoszenie doświadczeń powodowały, iż jedne zakłady rozwiązywały stawiane im zadania lepiej, osiągając wyższą jakość, inne natomiast pozostawały w tyle. Również i dotychczasowa ocena jakości produkcji w przemyśle odzieżowym nie zawsze była właściwa. O estetyce gotowego ubrania, sukienki czy płaszcza nie może przecież wyłącznie decydować fakt zgodności wymiarów. Bardzo często drobne szczegóły, nieuwzględniane w opisach technicznych, jak wykończenie klap, nadanie odpowiedniego fasonu przez umiejętne prasowanie, dobór odpowiednich dodatków — posiadają zasadnicze znaczenie dla wyglądu gotowej odzieży. Aparat kontroli technicznej nie może zatem oceniać jakości wyrobów tylko „na podstawie centymetra", lecz musi mieć w znacznym stopniu wyrobione poczucie estetyki.

Specyfika przemysłu odzieżowego umożliwia dokonywanie poprawek nawet w toku procesu produkcyjnego. Jednak poprawki te dezorganizują pracę zespołu, powodują zamrażanie środków obrotowych i spadek wydajności pracy, a co za tym idzie, utrudniają realizację planów.

W roku bieżącym przemysł odzieżowy, realizując wskazania rządu i partii, przystąpił do wzmożonej walki o jakość produkcji, co spotkało się z pełnym zrozumieniem załóg wielu zakładów.

W końcu kwietnia br. zespół młodzieżowy im. Sawickiej z ZPO im. Więckowskiego zobowiązał się osiągać 100 proc. I gatunku, przy równoczesnym całkowitym wyeliminowaniu poprawek. Zespół zaprowadził u siebie samokontrolę, polegającą na tym, że każda szwaczka kontroluje prawidłowość wykonania operacji swej poprzedniczki. Ponadto kilka decydujących stanowisk w zespole prowadzi dodatkową kontrolę prawidłowości i estetyki produkowanej odzieży. Na specjalnych tablicach podaje się codziennie wyniki pracy zespołu: ilość i rodzaj błędów oraz poprawek, wykonanie planu ilościowego i jakościowego.

Już po kilku tygodniach okazało się, iż zobowiązanie zespołu im. Sawickiej daje właściwe efekty. Cztery brygady z ZPO im. Więckowskiego, które przystąpiły do współzawodnictwa, zmniejszyły ilość poprawek w porównaniu z kwietniem o 44 proc., na skutek czego wzrosła wydatnie produkcja, a wraz z nią zarobki robotników

W oparciu o doświadczenia Zakładów im. Więckowskiego i innych, CZPO wspólnie z Zarządem Głównym Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego opracował i przekazał zakładom nowe metody i sposoby, dzięki którym można będzie podnieść jakość produkcji na wyższy poziom. Przede wszystkim wprowadzono obowiązek stosowania wzorców gotowych sztuk asortymentów odzieży produkowanej przez zakłady. W laboratoriach zakładowych robi się wzorce o pierwszorzędnej jakości, zatwierdzane następnie przez komisję. Wzorce te będą się znajdować u brakarzy oraz w poszczególnych salach, względnie w zespołach i stanowić będą niejako ideał, do osiągnięcia którego winni dążyć wszyscy.

Walka o podniesienie jakości produkcji, to zadanie niezwykle ważne, zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym. Nasz przemysł odzieżowy w oparciu o wzory przodującego przemysłu radzieckiego musi dbać o to, aby jego wyroby, trafiające do rąk ludzi pracy, dawały im pewność, że to, co otrzymują, jest trwałe, dobre i estetyczne.

Kierownictwa wszystkich zakładów, cały aparat kontroli technicznej, wszyscy pracownicy winni dokładnie zdawać sobie sprawę z ogromnego znaczenia walki o coraz to wyższą jakość produkcji. W związku z tym doniosłe zadania stoją przed organizacjami partyjnymi i związkowymi. Aktywiści partyjni i związkowi winni prowadzić nie tylko odpowiednią pracę uświadamiającą, lecz również świecić przykładem, dając produkcję o najwyższej jakości. Należy wydać zdecydowaną walkę brakorobom i tym, którzy brakoróbstwo tolerują. Równocześnie specjalną troską i opieką należy otoczyć zespoły podejmujące zobowiązania i biorące udział we współzawodnictwie o najwyższą jakość i wyeliminowanie poprawek. Rozwinąć należy również współzawodnictwo międzyzakładowe, wzorując się na załogach Ostrowskich i Leszneńskich ZPO, które postanowiły osiągnąć taką jakość produkcji jak i przodujące w tej dziedzinie Bielskie i Bytomskie ZPO.

CZPO planuje także organizowanie w zakładach pracy otwartych pokazów gotowych wyrobów, uważając, że krytyczne uwagi konsumentów pomogą do szybszego usunięcia istniejących jeszcze usterek.

Podane tu metody i sposoby, przy pomocy których przemysł odzieżowy zamierza podnieść jakość swej produkcji, nie wyczerpują rzecz jasna, wszystkich środków, lecz należy je traktować jako wstępne, które winny być stale rozszerzane i ulepszane przez wykorzystywanie doświadczeń racjonalizatorów i przodujących pracowników. Pełna mobilizacja i systematyczna kontrola stosowania tych metod w oparciu o stałą pracę uświadamiającą wśród załóg — stanowić będzie gwarancję podniesienia jakości i estetyki produkcji przemysłu odzieżowego na poziom rzeczywiście odpowiadający wymaganiom konsumentów.

EDWARD NAUMOWICZ

Na odlew

Watykan i Li Syn Man

Jak już pisaliśmy, wśród amerykańskich marionetek, „sprawujących rządy" w południowej Korei, powstały ostatnio spory i waśnie, których przedmiotem jest sprawa wyborów prezydenckich w b. r. Li Syn Man chciałby utrzymać nadal swe stanowisko, ale kandydatów na tę płatną w dolarach posadę jest więcej, toteż w „parlamencie" południowo - koreańskim utworzyła się silna grupa „opozycyjna", której członków — hurtem i detalicznie — aresztuje policja Li Syn Mana.

Ta kukiełkowa wojna wywołuje wielkie zaniepokojenie w Waszyngtonie, który pragnąłby mieć „spokój" i „ład" na tyłach swego niezbyt pewnego i niezbyt odpornego frontu.

Rzecz znamienna, że do tych lisynmanowskich awantur wtrącił swoje trzy grosze całkiem, zdawałoby się, niepowołany dziennik watykański, „Osservatore Romano", wychwalając i sławiąc pod niebiosa „prezydenta" południowej Korei, nazywając go „bojownikiem o samostanowienie narodu" — itd, itp.

Mało tego: watykański organ bierze nawet Li Syn Mana w obronę przed zarzutami prasy amerykańskiej, usiłując przekonać sceptyków i wątpiących, że Li Syn Man, oprawca narodu koreańskiego, budzący nawet wśród niektórych satelitów USA uczucia wstrętu i pogardy, jest właśnie wzorem cnót i doskonałości — prawdziwą perłą w ludzkiej skórze, i że obalenie Li Syn Mana byłoby „zwycięstwem spisku komunistycznego", co z kolei odbiłoby się fatalnie na przebiegu działań amerykańskich przeciwko republice północno - koreańskiej.

Jak wskazuje płomienny panegiryk „Osservatore Romano", pomiędzy redakcją papieskiego dziennika a „krwawym starcem" z Pusanu istnieją jakieś silne więzy łączności „duchowej", jakieś istotne podobieństwa wewnętrzne, nakazujące solidarność i poparcie w potrzebie.

Li Syn Man — to jeszcze jedna pozycja na liście watykańskich pupilków, obejmującej tak „świetlane osobistości", jak: Truman, Ridgway, Adenauer, Franco i szereg innych, nie mniej „zasłużonych".

Ale, prawdę mówiąc, nie ma w tym wszystkim rewelacji: historia poucza, że ilekroć i gdziekolwiek toczy się walka o wolność, Watykan staje zawsze po przeciwnej stronie.

B. D.

Kuźnia kadr pedagogicznych

Przed kończącymi szkołę średnią uczniami i uczennicami stoją otworem podwoje wyższych uczelni, które zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki z dnia 15 grudnia 1951 r. „kształcąc i wychowując kadry inteligencji ludowej w duchu ofiarnej służby ojczyźnie, walki o pokój i socjalizm przygotowują pracowników o najwyższym poziomie zawodowym".

Hanna Szmuszkowicz
rektor PWSP w Łodzi

Obok uniwersytetów i politechnik powstał w Polsce Ludowej całkowicie nowy typ wyższej uczelni, jaką jest Wyższa Szkoła Pedagogiczna, kształcąca przyszłych nauczycieli szkoły średniej. Od tego, jak będzie nauczyciel przygotowany do swego zawodu, tak pod względem naukowym, jak i wychowawczym, zależeć będzie realizacja tych pięknych programowych słów, które wypowiedział do nauczycieli Prezydent Bolesław Bierut: „Chcemy wychowywać nowe pokolenie światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski, którzy łączyć będą w sobie gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowej i braterstwa z twórczymi wysiłkami narodów socjalistycznych, z wszystkimi siłami walczącymi o postęp i pokój".

Tok studiów w Wyższej Szkole Pedagogicznej nastawiony jest na przygotowanie nauczyciela, który obok gruntownej wiedzy zawodowej, zdobytej w pracowniach, salach seminaryjnych i laboratoriach, posiadać będzie umiejętność szerzenia i realizowania zadań postawionych szkole. Doceniając ważność zawodu nauczycielskiego Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza wyższe szkoły pedagogiczne troskliwą opieką, starając się stworzyć odpowiednią bazę materialną dla kształcenia i wychowywania przyszłego nauczyciela.

Łódzka Wyższa Szkoła Pedagogiczna do czasu otrzymania własnego gmachu, który stanie w „miasteczku uniwersyteckim" przyjmuje kandydatów na I rok studiów na kierunki: matematyczny, fizyczny, chemiczny, biologiczny i geograficzny. Każdy z tych kierunków posiada bogato zaopatrzone zakłady naukowe tak z przedmiotów kierunkowych, jak i pomocniczych. Zakład Fizyki posiada pracownie dla odrębnych dziedzin fizyki, pracownię techniczną i warsztaty, w których student obok wiedzy teoretycznej nabywa sprawności technicznych niezwykle ważnych dla nauczyciela fizyki. Przyszły nauczyciel chemii kształci się w nowocześnie urządzonych zakładach chemii nieorganicznej, organicznej i fizycznej. Kierunek biologiczny dysponuje zakładami botaniki, zoologii oraz ogrodem botanicznym, „laboratorium żywej przyrody", gdzie student zapoznaje się z okazami flory i nabywa sprawności w prowadzeniu ogrodu szkolnego. Kierunek geograficzny dysponuje zakładami geografii fizycznej, gospodarczo - społecznej i geologii, bogato zaopatrzonymi w przyrządy i mapy.

Profesorowie i asystenci łódzkiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej kładą w pracy swej szczególny nacisk na politechnizację, powiązanie teoretycznego nauczania z praktyczną działalnością przyszłego nauczyciela. Czynna jeszcze „Wystawa PWSP" daje wyraz temu dążeniu. Studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej trwają 3 lata. Dyplom ukończenia uczelni daje pełne kwalifikacje nauczyciela szkoły średniej. Studenci najzdolniejsi mają możność dalszego kształcenia się w celu uzyskania stopnia magistra.

Państwo Ludowe otacza studenta troskliwą opieką materialną. Formą pomocy Państwa dla studentów są stypendia, obliczone na zaspokojenie potrzeb młodzieży, stypendia naukowe dla szczególnie zdolnych, premiowe za bardzo dobre wyniki w nauce, mieszkaniowe, zasiłki losowe.

Bardzo poważną formą pomocy są miejsca w domach akademickich i internatach. Łódzka Szkoła Pedagogiczna posiada własne domy studenta, z których szczególnie wymienić należy internat położony w lesistej, zdrowotnej okolicy (w Rogach), a który łączy w sobie walory domu mieszkalnego i wypoczynkowego.

Studenci łódzkiej Szkoły Pedagogicznej korzystają z bezpłatnej opieki lekarskiej społecznej służby zdrowia a niezależnie od tej pomocy są pod stałym nadzorem lekarza uczelnianego i pomocniczego aparatu sanitarno - higienicznego.

Krótki ten przekrój uczelni dość jasno chyba wskazuje na warunki w jakich znajduje się student, zamierzający poświęcić się pracy pedagogicznej.

Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi stoi otworem dla tych kandydatów, którzy znajdą w sobie iskrę powołania nauczyciela i wychowawcy w nowych warunkach naszego życia społecznego i przez gruntowne studia pedagogiczne włączą się w szeregi nauczycieli nowego typu, uzbrojonych w rzetelną, postępową i prawdziwą wiedzę.

W pracowni naukowej Politechniki Warszawskiej



W Warszawie odbył się Ogólnopolski Zjazd Naukowo-Techniczny, zorganizowany przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji oraz Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego.
NA ZDJĘCIU: uczestnicy zjazdu zapoznają się w Pracowni Elektrotechniki Samochodowej Politechniki Warszawskiej z urządzeniami do badania cewek i rozdzielaczy zapłonu.

CAF — fot. Wdowiński

Nowa Tkalnia może wykonać swoje zadania

Zakład „C" w ZPB im. J. Stalina od początku br. nie wypełnia swych planów. Tak więc w marcu plan wykonano w 95,5 proc. w kwietniu — w 88,8 proc. Również w maju realizowane plany dzienne poniżej 100 proc.

Kierownictwo Nowej Tkalni tłumaczy te niedomagania brakiem przędzy. Jednak przypisywanie winy wyłącznie dostawcom półfabrykatów nie jest słuszne.

Przed kilkoma dniami do ZPB im. Stalina udała się ekipa korespondentów robotniczych, celem zbadania na miejscu przyczyn niewykonywania planów.

Poniżej zamieszczamy wypowiedzi korespondentów, członków ekipy: ST. JAROSZCZAKA K. KOLANOWSKIEGO, J. SZTOLENWERKA, J. GAJEWSKIEGO, J. BAJSZCZAKA, J. DUKOWICZA

Brak kontroli ze strony aparatu technicznego

Prócz przyczyn zewnętrznych, jak stwierdzili na terenie zakładu „C" członkowie ekipy korespondentów istnieje tam szereg niedomagań wewnętrznych. Najpoważniejszym z nich jest niedostateczne sprawowanie kontroli przez kierownictwo techniczne, majstrów salowych oraz kierowników nad produkcją w godzinach rannych. Tkacze i tkaczki, zatrudnieni na rannej zmianie, zbyt późno przystępują do pracy. Na przykład w dniu 28 maja br. stwierdzono między godziną 6 a 7 nadmierne postoje krosien.

Nie tak dawno zdarzył się w Nowej Tkalni jeszcze inny wypadek, wpływający demobilizująco na robotników. Majster, Ludwik Ciesielski, w czasie najbardziej wytężonej pracy najspokojniej pozostawił swą partię bez opieki, sam zaś wraz z kilkoma tkaczami udał się do łaźni. Podobne wypadki nie są bynajmniej rzadkie w zakładzie „C". Świadczą one o zaniedbaniu przez aparat techniczny doniosłej sprawy rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych i o braku troski o socjalistyczną dyscyplinę pracy.

Objąć doszkalaniem zawodowym tkaczy nie wykonujących baz

Kierownictwo Nowej Tkalni często uskarża się na niedostatek rąk do pracy — Do pełnego stanu zatrudnienia brak nam 5,5 proc. robotników — stwierdza dyrektor zakładu „C", towarzysz Lewy. Ale jak przedstawia się wykonywanie baz akordowych przez pozostałe 94,5 proc. załogi? Na sali pierwszej u kierownika Henryka Urbaniaka 46,5 proc. tkaczy nie wyrabia swych baz. Na sali drugiej, gdzie kierownikiem jest Jan Barylski, 40 procent załogi nie wykonuje baz. Na innych salach jest jeszcze gorzej, gdyż, jak stwierdzono, 66 procent tkaczy w zakładzie „C" nie wypełnia swych baz.

A co robi kierownictwo, w celu doszkalania tkaczy? Bardzo niewiele. Szkółka istniejąca w zakładzie „C", nie rozwiązuje w dostatecznej mierze tego zagadnienia. Szkolenie przywarsztatowe zaś, prowadzone przez instruktorki, też nie spełnia swych zadań. Należy zatem jak najszybciej objąć doszkalaniem zawodowym wszystkich tkaczy, nie wykonujących baz akordowych. Szkolenie metodą inżyniera Kowalewa niewątpliwie w krótkim czasie przyniesie znaczną poprawę na tym odcinku.

Więcej opieki nad trójkami tkackimi

Nowe metody pracy rozwiązują w znacznym stopniu, jak to już niejednokrotnie wykazano na przykładach wielu zakładów pracy trudności, wynikłe z braku pełnego stanu zatrudnienia. Kiedy tymczasem porównujemy wyniki pracy trójek tkackich w zakładzie „C" to musimy stwierdzić, że przejawiają się tu dość duże wahania. Sprawia to niedostateczne wyposażenie techniczne krosien oraz niedbałe opiekowanie się trójkami przez aparat majsterski oraz kierownictwo.

Posłuchajmy, co o tym mówi kierowniczka trójki, tow. Irena Szcześniak

— „Wykonanie planów produkcyjnych staje się dla nas po prostu niemożliwe, gdyż mamy po kilka krosien dziennie nieczynnych z powodu uszkodzeń. Prócz tego daje się nam we znaki brak czółenek, chociaż kierownictwo nieraz już zapewniało nas, że nam je przydzieli. Również i majstrowie nie zbyt się nami interesują, a krosna w ogóle mało co ich obchodzą".

Podobne niedomagania odczuwa pozostałe sześć trójek tkackich w zakładzie „C".

Dziwi nas, że dyrekcja oraz organizacja związkowa zakładu „C" tak mało poświęcają uwagi inicjatorom nowych, socjalistycznych metod pracy.

Skończyć z formalnym stosunkiem do współzawodnictwa

Referent współzawodnictwa pracy — Tadeusz Netik, nie bez dumy pokazuje nam wykazy uczestników współzawodnictwa, 64,4 proc. załogi zakładu „C" bierze udział w tym ruchu. Rzeczywiście, jest się czym pochwalić.

Ale przyjrzyjmy się, jak wygląda współzawodnictwo bezpośrednio przy warsztatach. Posłuchajmy, co mówią o tym tkaczki: Anna Blich nie bierze udziału we współzawodnictwie. Na pytanie, dlaczego nie włączyła się do tej szlachetnej rywalizacji, słyszymy odpowiedź: „A po co mam należeć do współzawodnictwa?" Inna tkaczka, Józefa Lewandowska, przez kilka kwartałów uczestniczyła we współzawodnictwie pracy. W ostatnim zaś kwartale odmówiła złożenia podpisu na deklaracji. Jako motyw tego stanowiska Lewandowska oświadcza, że nikt się nią nie interesował. Nikt jej nie powiadomił, czy wywiązała się ze swego zadania, chociaż, jak sama stwierdza, wiele razy osiągała dobre wyniki.

W zakładzie „C" współzawodnictwo stało się formalnością. A co w takim razie robiła rada zakładowa i komisja współzawodnictwa pracy? Rada zakładowa ogranicza się do rozdzielania nagród między współzawodniczących. Natomiast komisja nie czyni żadnych starań, w celu uświadomienia załodze doniosłości tego ruchu, jako dźwigni budowy podstaw socjalizmu.

Kierownictwo organizacji związkowej zakładu „C" nie zdaje sobie sprawy z ciążącej na nim odpowiedzialności za wypełnienie zadań produkcyjnych, nie rozumie, że organizacja powinna za pośrednictwem mężów zaufania i grup związkowych oddziaływać na załogę, uświadamiać ją, przekonywać, pracować nad rozwojem ruchu współzawodnictwa, nad podniesieniem dyscypliny pracy, otoczyć opieką młode tkaczki. Konieczne jest, aby organizacja partyjna zwróciła uwagę organizacji związkowej na braki w jej pracy.

Załoga zakładu „C" ma przed sobą poważne zadania, które przy odpowiednim wysiłku dadzą się zrealizować. Trzeba jednak zastanowić się nad źródłem błędów.

Zakład „C" posiada ofiarną załogę, oddaną sprawie zbudowania socjalizmu. Należy tylko umiejętnie nią pokierować, a niewątpliwie sprosta ona trudnym, lecz zaszczytnym zadaniom, stojącym przed tym zakładem

SPORT

Czołowi motocykliści polscy startują w niedzielę na Lublinku

W Polskim Związku Motorowym panował w dniu wczorajszym niezwykle ożywiony ruch. Dzwoniły telefony, wysyłano depesze do wszystkich okręgów i wydawano co chwilę nowe zlecenia całemu sztabowi „speców" od sportu motorowego, będących już na nogach od wczesnych godzin rannych.

ODPOWIEDZIALNE ZADANIA ORGANIZATORÓW

Niedzielne wyścigi motocyklowe na Lublinku, będące poważną imprezą, poprzedzającą zbliżające



Na wirażu.

się Święto Kultury Fizycznej i Zlot Młodych Przodowników w Warszawie zapowiadają się jako jedne z największych w Polsce. Przed ich organizatorami stanęły więc trudne i odpowiedzialne zadania. Muszą oni też dokładać wszelkich starań, aby z tych zadań wywiązać się należycie. Winni przede wszystkim zabezpieczyć maksimum bezpieczeństwa zawodnikom i zapewnić publiczności najlepszą informację i wreszcie ułatwić jej dojazd do lotniska.

Wszystkie te zagadnienia zostały już rozwiązane.

PRZESTROGA DLA PUBLICZNOŚCI

Wyścigi motocyklowe na torze betonowym należą do imprez bardzo niebezpiecznych. Toteż organizatorzy zastosują wszelkie środki, aby zapewnić bezpieczeństwo. Ponieważ najłatwiej o wypadek na wirażach, absolutnie nikt z publiczności nie będzie mógł na nich przebywać. Na wirażach zostaną tylko ustawione stoliki komisji sędziowskiej, która będzie miała połączenie telefoniczne z komisją główną, aby w razie jakiegoś wypadku móc niezwłocznie alarmować pogotowie lekarskie, którego 4 karetki znajdować się będą obok komisji głównej. Nad bezpieczeństwem publiczności czuwać będzie straż porządkowa. **Jednak całkowitą gwarancję będzie mogło dać jej jedynie — bezwzględne podporządkowanie się przepisom oraz wskazaniom porządkowych, których funkcje obejmą członkowie PZM ze specjalnymi opaskami na ramionach oraz Milicja Obywatelska.**

TOR ZRADIOFONIZOWANY

W celu zapewnienia publiczności, której niewątpliwie przybędą tłumy, szybkiej i sprawnej informacji, tor zostanie zradiofonizowany. Publiczność będzie informowana przez głośniki o przebiegu każdego wyścigu i natychmiast po jego zakończeniu o wynikach.

15 SAMOCHODÓW DLA PRZEWOŻENIA PUBLICZNOŚCI

Sprawa dowozu publiczności na lotnisko została rozwiązana przy pomocy PKS. Od przystanku tramwajowego będzie stale kursować na lotnisko 15 samochodów PKS, do przewożenia publiczności. Ruch tramwajowy ulegnie wzmożeniu od wczesnego rana.

„PARILLE" ZOSTANĄ WYSTAWIONE NA WIDOK PUBLICZNY

Wśród miłośników sportu motorowego wielkie zainteresowanie wzbudza start trzech maszyn włoskich marki „Parilla". Maszyny te przywiezione zostaną z Warszawy prawdopodobnie jeszcze dzisiaj i wystawione na pokaz publiczny. Pojemność tych maszyn wynosi 250 ccm. Ze względu na dużą ich szybkość startować one będą w osobnej klasyfikacji.

STARTUJĄ CZOŁOWI ZAWODNICY

Wczoraj nadeszła z Warszawy wiadomość, że w niedzielnych wyścigach weźmie udział cała warszawska kadra narodowa. A więc przyjadą zawodnicy: **Żymirski, Jankowski, St. Brun, Kupczyk, Szarlej, Wyporek.** Na „Parillach" wystartują St. Brun, Jankowski i Kupczyk. Ten ostatni jeździć będzie również na „Jawie".

Z innych okręgów spodziewani są bracia Henkowie i Bachowska z Katowic, Mieloch, Stefański, Milewski, Baranek z Poznania, Wodnicki, Koprowski, Bębenek, Dobranowski z Krakowa, Hulewicz, Draga, Bartoszek z Opola i Dąbrowski z Gdańska. Jak widzimy, w towarzystwie tym znajduje się też jedna kobieta. Śmiałą tą niewiastą jest Bachowska z Katowic

KOMISJA SĘDZIOWSKA Z WARSZAWY

Jak wielką wagę przywiązuje Zarząd Główny PZM do wyścigów łódzkich świadczy choćby to, że na zawody wydelegowana została komisja sędziowska z Warszawy, w osobach: Stefana Pusa, Jakuba Toruńczyka i Zdzisława Rożnowskiego — wybitnych specjalistów w tej gałęzi sportu.

ST. BRUN W ROLI EKSPERTA

W sobotę rano przyjeżdża z Warszawy St. Brun. Doskonały ten motocyklista obejrzy tor i da ostatnie wskazówki dotyczące przygotowania go do zawodów niedzielnych. Pozostali zawodnicy spodziewani są również w sobotę i prawdopodobnie jeszcze tego samego dnia odbędą na Lublinku trening zamknięty dla publiczności.

OSTATNIE TRENINGI

Ostatni trening przeprowadzą zawodnicy w niedzielę w godzinach, w których cała Łódź pogrążona będzie jeszcze w głębokim śnie. Na Lublinku zawarczą motory już od godziny 6 rano. Trening zakończony zostanie o godz. 8.30. Zawody rozpoczną się o godzinę później, niż pierwotnie projektowano, a mianowicie o godz. 14.

Przedsprzedaż biletów (wszystkie w cenie 1 zł) odbywa się od dnia dzisiejszego w trzech biurach „Orbisu", w Miejskim Ośrodku Informacji (Piotrkowska 104) i w PTTK (Piotrkowska róg Traugutta).

Na Zlot i Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie



Cecylia Witkowska z koła sportowego „Odzież", przy Łódzkich Zakładach Odzieżowych im. Fornalskiej, zakwalifikowała się w Biegach Narodowych na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Witkowska uprawia również z zapałem sport strzelecki. Po eliminacjach wojewódzkich wyjechała w dniu 12 czerwca br. na strzeleckie mistrzostwa ogólnopolskie do Szczecina.

„Kolejarz" (Poznań) — „Włókniarz" (Łódź) 3:2 (2:0)

Wczoraj na stadionie „Włókniarza" rozegrano mecz o Puchar Zlotu pomiędzy „Włókniarzem" (Łódź), a „Kolejarzem" (Poznań).

Przed sędzią Szczepańskim z Krakowa stanęły drużyny „Kolejarza" (Poznań) i „Włókniarza" (Łódź) w następujących składach:

„Kolejarz": Rosiński, Kołtuniak i Derka; Słoma, Tarka, Mudziak; Homaciej, Brzewiańczyk, Kopczyk, Gogolewski i Wróblewski.

„Włókniarz": Szczurzyński; Włodarczyk i Baran; Walczak, Stusio i Wapiennik; Kozłowski, Kowalec, Szymborski, Jańczyk (Wlazło), Walczak II (Zygmuncik).

Grę rozpoczęli łodzianie pod słońce. Przez pierwsze pięć minut gra toczy się na połowie „Kolejarza". Już w 2 minucie gry okazję do zdobycia bramki mają łodzianie, ale jej nie wykorzystują. W chwilę potem wolny, strzelany przez Barana, idzie ponad poprzeczką.

7 minuta gry przynosi prowadzenie dla gości ze strzału lewego łącznika Gogolewskiego, który strzela z odległości 16 m w prawy róg. W 13 minucie bramkarz łodzian broni tylko przypadek, gdyż piłka odbiwszy się od Szczurzyńskiego i dwukrotnie od poprzeczki wraca w pole.

Wynik do przerwy ustala Wróblewski, strzelając drugą bramkę dla „Kolejarza" w 23 minucie. W 43 minucie piłka tuż, tuż przechodzi nad poprzeczką bramki Szczurzyńskiego. Tak upływa gra do przerwy.

Po przerwie trener „Włókniarza" Król, zmienia lewą stronę ataku. Na miejsce Walczaka II wchodzi Zygmuncik, a na miejsce niedysponowanego Jańczyka — Wlazło.

W drugiej połowie meczu gra ze strony łodzian ożywia się. W 15 minucie pada pierwsza bramka dla łodzian. Strzelcem jej jest środkowy napastnik „Włókniarza" Szymborski.

23 minuta przynosi upragnione wyrównanie. Bramka wyrównująca pada z zamieszania, jakie wynikło pod bramką „Kolejarza". W siedem minut później prowadzenie dla „Kolejarza" zdobywa Brzewiańczyk, który jednocześnie ustala wynik spotkania 3:2 dla „Kolejarza".

Z zawodników „Włókniarza" dobrze zagrał Kozłowski, Walczak oraz po przerwie Zygmuncik i Szymborski. U łodzian zawiodły tyły.

Zespół „Kolejarza" wyrównany.

(St. G.)

„Budowlani" - „Ogniwo" 2:2

W drugim meczu o Puchar Zlotu Budowlani (Chorzów) zremisowali z Ogniwem (Kraków) 2:2 (1:1).

Zwycięstwo Dozsa i porażka FSGT

Przebywająca w Polsce drużyna węgierska DOZSA rozegrała wczoraj mecz z reprezentacją ZS „Budowlani" (Gdańsk). Po wyrównanej grze zwyciężyli Węgrzy 1:0 (1:0). Bramkę dla gości zdobył Deak. Widzów 25 tysięcy.

* * *

Bawiący w Polsce piłkarze FSGT przegrali wczoraj z „Górnikiem" (Zabrze) 0:4 (0:1).

Bek zwycięża w Szczecinie

W Szczecinie odbyły się wczoraj wyścigi torowe z udziałem łodzianina J. Beka. Wyścig główny wygrał Bek, zwyciężając w finale krakowianina Kupczaka.

W wyścigu szosowym o nagrodę „Kuriera Szczecińskiego", na dystansie 170 km, zwyciężył Królak (CWKS) przed Drążkowskim i Wójcikiem.

Marian Promiński — 10 kilometrów

16.

Dwa metry za nim, cokolwiek dłuższym, lekkim krokiem podążał Bernaut. Pięć metrów przerwy — i Kundberg, zaraz za nim Malström. Malainen wyszedł przed Houtera, ale na samym wirażu atakuje ich obydwóch Mazurek i wychodzi na piątą pozycję, Nottingham nadal na ósmej, na dziewiątej Villand. Potem zwarta grupa głównej stawki zasłania ich na zakręcie. Z wirażu pierwszy Coutourier, powiększa odległość od Bernauta, Kundberg i Malström bez zmiany, przybliża się do nich Mazurek. Następuje większa przerwa, czołówka się rozłamała, potem — jeden po drugim — Malainen, Houter, Nottingham, Villand.

Colette drży. Dopiero półtora okrążenia, jeszcze dwadzieścia trzy i pół.

Bernaut próbuje zbliżyć się do Coutouriera. Na to Malström wychodzi zdecydowanie przed Kundberga i nie pozwala się oderwać dwom w czołówce. Mazurek przyśpiesza, chce się wbić klinem między Szwedów, ale odpierają jego atak na zakręcie. Reszta bez zmiany. Mazurek próbuje na prostej, znowu bez powodzenia. Stawka rozsypała się na sześćdziesiąt metrów. Colette przesuwa lornetkę po całym korowodzie i powraca do czołówki, gdzie rozstrzyga się jej los. Rada by zgadnąć, który będzie najtwardszym przeciwnikiem do końca, ale to się jej nie udaje, obraz mąci sugestia nazwiska: Malström, długi, chudy Szwed. Nie podoba jej się także Mazurek, który z siódmego miejsca wyszedł na piąte i chce już być na czwartym.



Calinet, przechylony przez barierę, wisi połową ciała nad bieżnią i młócąc łokciami siedzącego przy nim trenera ryczy stłumioną chrypą: — *Idiots, idiots!* — Uchwycił mniej więcej czas pierwszego kilometra — 2.52. Uważa, że się zarzynają, takiego tempa nie można wytrzymać. Ręką ze stoperem potrząsa w powietrzu i hamuje, kiedy przebiegają. Bernaut rozumie, Coutourier — nie, idzie jak lokomotywa, i w rezultacie Bernaut z ambicji czy głupoty nie chce tamtego wypuścić, powiększają odległość od Szwedów i Polaka. Calinet złapał się za głowę i splunął z obrzydzeniem.

Colette i Curwood nie rozumieją sytuacji i cieszą się. Coutourier i tak odpadnie, pozostanie Bernaut! Nasz Bernaut!

(D. c. n.)

Na łódzkich ekranach

Oglądajmy filmy oświatowe

Nie trudno znaleźć godzinę czasu, by obejrzeć program naukowo-oświatowy w kinie aktualności, tym bardziej, że dobór filmów gwarantuje pożyteczne, a jednocześnie przyjemne spędzenie czasu. Nie ma tu bowiem mowy o suchym, nudnym wykładzie, wręcz odwrotnie — ekran za pomocą atrakcyjnych, pociągających, pełnych uroku i życia obrazów otwiera przed nami nowe, nieraz zupełnie nieznane horyzonty, przybliża dalekie kraje i lądy, wyjaśnia wiele trudnych i skomplikowanych zagadnień, pomaga jaśniej i szerzej patrzeć na otaczający nas świat.

Programy naukowo-oświatowe zmieniane co 3 dni obejmują zwykle szereg bardzo interesujących pozycji. Filmy krajoznawczo - geograficzne i podróżnicze zapoznają nas z bogactwem życia przyrody i ludzi w rozmaitych krajach. Oto niektóre z nich: „Wyprawa na wyspę Kościuszki", „Wrota morza Kaspijskiego", „Wyspa Jonasza", „W kraju jezior i wodospadów", „W północnej Bukowinie", „Na ścieżkach dzikich zwierząt", „Połowy dorszy" i inne. O zagadnieniach astronomii, o tajemnicach wszechświata opowiada film „Meteoryty" i „Zorza polarna". Ten ostatni to jeden z najlepszych i najciekawszych radzieckich filmów popularno-naukowych. Łączy on w sobie prostotę i jasność naukowego wywodu z nadzwyczaj sugestywną, pełną poetyckiego uroku formą filmową. „Zorza polarna" pozostawia na widzu niezatarte wrażenie.

Warto również obejrzeć film pt. „Nauka bliżej życia" zrealizowany przez naszą Wytwórnię Filmów Dokumentarnych. Opierając się na zdarzeniach ostatnich lat, opowiada on o szybkim rozwoju nauki w Polsce Ludowej. Ciekawą pozycję stanowi cieszący się u nas dużym powodzeniem periodyk oświatowy pt. „Nauka i technika", który bardzo przystępnie i atrakcyjnie popularyzuje najnowsze osiągnięcia wiedzy radzieckiej. Idąc za przykładem filmów radzieckich Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi także przystąpiła do realizowania miesięcznika oświatowego „Czy wiecie, że..." Tę, ze wszechmiar pożyteczną inicjatywę WFO należy podtrzymać, spopularyzować i jak najszerzej rozwinąć.

Kino aktualności w Łodzi ma już swoich zwolenników i stałych bywalców, nie mniej zasięg jego oddziaływania jest wciąż jeszcze niedostateczny. A przecież może i powinno ono stać się poważnym ośrodkiem popularyzowania wiedzy, może i powinno przyciągać wielotysięczne rzesze łódzkich robotników. Aby jednak to nastąpiło, trzeba zachęcić widza do oglądania filmów oświatowych, trzeba je propagować tak, jak propagowane są filmy fabularne. Jak dotąd nikt jeszcze w Łodzi nie widział afisza zapowiadającego jakikolwiek program naukowo-oświatowy.

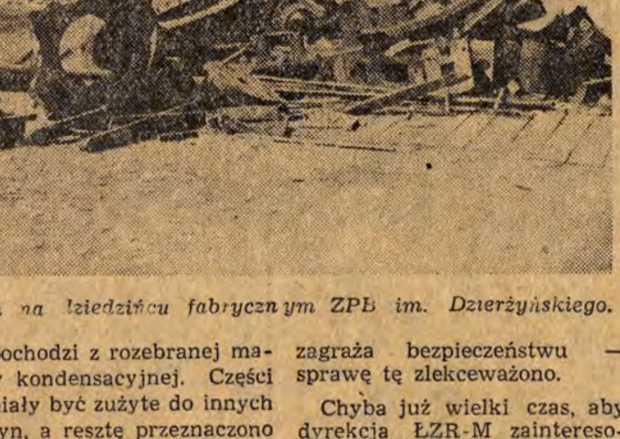
I jeszcze jedno: kino aktualności „Gdynia" zostało pięknie odnowione, odmalowane i swoim wyglądem zewnętrznym przyciąga uwagę przechodniów. Ale kino to przede wszystkim projekcja, a trudno przecież marzyć o dobrej projekcji, jeżeli ekran jest brudny, poznaczony czarnymi smugami, zamazującymi czytelność obrazu.

Podczas łódzkiej narady pracowników filmu oświatowego operator radziecki T. Fircow opowiadał o szeroko rozwiniętej sieci kin oświatowych w Związku Radzieckim, o tym, jak wielką cieszą się one popularnością. Wierzymy, że i nasze kina aktualności, a w ich rzędzie i łódzka „Gdynia", otoczone odpowiednią opieką, będą coraz lepiej spełniały swoją rolę. Interesujące filmy oświatowe zawsze będziemy oglądali z przyjemnością.

CZ. P.

Jak długo ma leżeć złom?

Na dziedzińcu fabrycznym ZPB im. Dzierżyńskiego leży od 1 marca br. stos żelastwa, co w znacznym stopniu hamuje ruch kołowy. Złom



Złom na dziedzińcu fabrycznym ZPB im. Dzierżyńskiego.

ten pochodzi z rozebranej maszyny kondensacyjnej. Części jej miały być zużyte do innych maszyn, a resztę przeznaczono na złom. Protokółem zdawczo-odbiorczym przekazano rozebraną maszynę Łódzkim Zakładom Remontowo-Montażowym. Mimo kilkakrotnych interwencji w dziale maszyn parowych u inżyniera ob. Jędrzejczaka oraz zwracania uwagi, że pozostawianie złomu zagraża bezpieczeństwu — sprawę tę zlekceważono.

Chyba już wielki czas, aby dyrekcja ŁZR-M zainteresowała się tym cennym surowcem.

A. DRECZKO
ZPB im. Dzierżyńskiego

Dobre wyniki szkolenia sanitarnego w ZPB im. Kunickiego

Na terenie ZPB im. Kunickiego został zorganizowany przez radę zakładową, z inicjatywy PCK, 3-miesięczny kurs sanitarny dla członków straży pożarnej i przemysłowej, mający za zadanie przeszkolić członków pogotowia sanitarnego w celu niesienia pierwszej pomocy załodze. Na apel rady zakładowej zgłosiło się 28 kandydatów, którzy wyrazili chęć wzięcia udziału w szkoleniu, a tym samym gotowość służenia wielkiej sprawie, jaką jest ochrona zdrowia ludzi pracy. Wyniki osiągnięto nadspodziewane. Spośród kursantów 15 uzyskało bardzo dobry wynik, 10 — dobry, a zaledwie trzech dostateczny. Wyróżnili się szczególnie Edmund Czerniak, Alfons Świtoniak, Józef Kosylak, Antoni Majer i Leopold Biegasik, którzy otrzymali nagrody w postaci odznak PCK.

Trzeba stwierdzić, że kurs stał na wysokim poziomie, dzięki czemu jego uczestnicy zdobyli duży zakres wiadomości z dziedziny pomocy sanitarnej.

W. WRÓBLEWSKI
ZPB im. Kunickiego

Ponad 300 domów mieszkalnych przyłączonych zostanie do sieci wodociągowej

Obecnie niemal we wszystkich dzielnicach miasta prowadzone są roboty kanalizacyjno-wodociągowe. Głębokie wykopy i sterty gliny na ulicach: Kopernika, Kilińskiego, Obr. Stalingradu, na Chojnach i Bałutach wskazują, że już wkrótce liczni mieszkańcy otrzymają wodę z sieci miejskiej i korzystać będą z urządzeń kanalizacyjnych.

Ogółem w bieżącym roku, zgodnie z planem gospodarczym miasta, do sieci wodociągowej przyłączonych zostanie 300 posesji, a do sieci kanalizacyjnej 90.

W pełnym toku prowadzone są roboty instalacyjne w blokach na ul. Ogrodowej, gdzie zamieszkuje 800 rodzin robotniczych z Zakładów im. Marchlewskiego. Tutaj w bloku nr 26 na ukończeniu są już instalacje wodociągowo-kanalizacyjne. Do każdego mieszkania doprowadzono wodę, założono na każdym piętrze skanalizowane ubikacje, a sutereny przebudowane zostały na pralnie. Również w bloku 24 roboty są już na ukończeniu. W bloku nr 28, gdzie znajdują się mieszkania wieloizbowe, ubikacje zakładane są w każdym mieszkaniu. I tutaj całkowite ukończenie robót przewidziane jest w lipcu br.



Prace ziemne na ul. Kilińskiego

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przy opracowywaniu planów rozbudowy urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych szczególną uwagę zwróciło na dzielnice miasta zamieszkałe przez ludność robotniczą. Dlatego też w pierwszym rzędzie woda doprowadzana jest do domów na ul. Obr. Stalingradu, gdzie w tym roku przyłączonych będzie 14 posesji, do domów przy ul. Mielczarskiego, Nowotki, Kilińskiego oraz na Bałutach.

Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne przystąpiło również do zakrojonych na szeroką skalę robót wodociągowo-kanalizacyjnych w Wiśniowej Górze. Tutaj — w ośrodku kolonijnym Zakładów im. Stalina założono sieć wodociągową, doprowadzono do niej wodę ze studni głębinowych, wybudowano nowoczesne umywalnie, natryski oraz urządzenia sanitarne. Wszystkie te roboty są już na ukończeniu, tak że setki dzieci robotników ZPB im. Stalina, które w końcu czerwca br. przyjada tutaj na kolonie letnie, będą korzystały ze wszystkich wygód.

BIE.

Ogólnokrajowe mistrzostwa fryzjerskie odbędą się w Łodzi

Mieszkańców, a szczególnie mieszkanki naszego miasta zainteresują niewątpliwie ogólnokrajowe mistrzostwa fryzjerskie, które odbędą się w Łodzi w dniu 15 czerwca br. W mistrzostwach tych uczestniczyć będą fryzjerzy damscy, męscy oraz uczniowie będący na ostatnim roku praktyki.

Mistrzostwa fryzjerskie odbędą się w pięciu konkurencjach: fryzura wodna dzienna, ondulacja żelazkowa, fryzura fantazyjna, fryzura historyczna oraz fryzjerstwo męskie.

Te ciekawe zawody fryzjerskie odbędą się w hali sportowej Zrzeszenia „Spójnia" w parku Helenów.

Cenne wykopaliska archeologiczne znaleziono w woj. łódzkim

Kierownictwo prac wykopaliskowych w Łęczycy organizuje w tegorocznym sezonie letnim badania powierzchniowe nad osadnictwem wczesnośredniowiecznym w obrębie dawnej ziemi łęczyckiej. Ziemia ta, stanowiąca przed X wiekiem naszej ery prawdopodobnie odrębne terytorium plemienne, *została jako* jedna z pierwszych wcielona w skład państwa Polan. Badania będą prowadzone w kilku miejscowościach woj. łódzkiego, m. in. na gruntach wsi Miksztal pod Krośniewicami.

Pod wymienioną wsią, natrafiono podczas robót, związanych z eksploatacją żwiru, na cmentarzysko, pochodzące z okresu późnorzymskiego (IV wiek). Jeden z rozkopanych grobów, tzw. typu popielnicowego, zawierał glinianą urnę ze szczątkami kości oraz fibulę-agrafę z brązu i dwa okucia tarczy. *Archeologowie* przypuszczają, że w grobie umieszczone zostały po spaleniu na stosie zwłoki jakiegoś woja słowiańskiego, pochowanego wraz ze swoim sprzętem bojowym.

Sklepy łódzkie zaopatrzone we wczesne warzywa

Mimo niepogody Ogrodnicze Zakłady Handlowe dostarczają do sklepów łódzkich znaczne ilości pomidorów, ogórków, kalafiorów, marchewki i młodych buraczków. Warzywa te pochodzą przeważnie z podłódzkich gospodarstw ogrodniczych i PGR-ów.

Do Łodzi nadeszły również znaczne ilości czereśni, a w przyszłym tygodniu sklepy zaopatrzone zostaną w znaczne ilości truskawek.

(s)

20 bm. upływa termin składania podań na wyższe uczelnie

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przypomina, że termin składania w powiatowych i dzielnicowych komisjach rekrutacyjnych podań kandydatów na I rok studiów w szkołach wyższych upływa z dniem 20 czerwca br.

KLUB KORESPONDENTÓW „Głosu Robotniczego"

Komunikat

Wyjazd ekipy korespondentów do Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych nastąpi w niedzielę, 15 czerwca br., o godz. 8.30.

Zbiórka w lokalu redakcji „Głosu Robotniczego".

Widzę wszystko...

Pomyślmy o konsumentach...

Mieszkańcy Stoków mają nie lada kłopot, gdy po powrocie z pracy chcą poczynić zakupy. W osiedlu znajduje się aż 6 sklepów PSS i MHD i wszystkie, po południu, w tych samych godzinach mają przerwę obiadową, a potem czynne są tylko do godz. 18.



Czy nie można by godzin otwarcia sklepów tak rozłożyć, aby były one dogodne nie tylko dla ich pracowników, lecz również dla tysięcznych rzesz konsumentów?

...i o płatnikach

Ludzie pracy z zadowoleniem przyjęli wiadomość o powstaniu specjalnego przedsiębiorstwa, które zajęło się jednoczesnym pobieraniem opłat za gaz i elektryczność. Okazało się, że radość ta była przedwczesna, gdyż inkasenci MPI przychodzą do domów w godzinach pracy... i najczęściej nikogo nie zastają. Odbiorcy gazu czy elektryczności muszą potem i tak w godzinach pracy tracić czas, by w kasie uiścić należność.

I pomagam

Pozostałości po budowie zostały usunięte

Wydział Gospodarki Komunalnej zawiadamia nas, że w związku z notatką pt. „Usunąć pozostałości po budowie", z ul. Drewnowskiej usunięto już glinę i ziemię, a wkrótce ulica ta zostanie przebrukowana.

W szkołach zakwalifikowano już 18.700 dzieci na kolonie letnie

Przygotowania do wyjazdu dzieci na kolonie letnie prowadzone są w pełnym toku przez Wydział Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. We wszystkich szkołach badano już i zakwalifikowano do wyjazdu 18.700 dzieci, a kwalifikacje w zakładach pracy są już na ukończeniu.

Obecnie w celu umożliwienia interesantom załatwienia spraw związanych z wyjazdem dzieci na kolonie, w Wydziale Oświaty, ul. Piotrkowska 104 II piętro, wprowadzono codzienne dyżury do godziny 20-ej.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-PRAWA: dziś, 13 bm., o godz. 16.30, w lokalu Dzielnicy, przy ul. Świerczewskiego 23, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA WIDZEW: dziś, 13 bm., o godz. 16, w lokalu Dzielnicy odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: dziś, 13 bm., o godz. 16, w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6, odbędzie się narada prelegentów i wykładowców z terenu Dzielnicy

* * *

Dziś, 13 bm., o godz. 16, w lokalu OŚRODKA SZKOLENIA PARTYJNEGO, przy ul. Piotrkowskiej 194, odbędzie się odczyt nt.: „O socjalistycznej zasadzie: od każdego — według jego zdolności, każdemu — według jego pracy". Po odczycie wyświetlony będzie film.

WYCIECZKI PTT-K

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze organizuje w niedzielę, 15 bm., cztery wycieczki: pierwsza wycieczka do Krakowa i Nowej Huty — koszt wycieczki wynosi 49.50 zł. Wyjazd z Łodzi o godz. 0.30 — powrót 16 bm. o godzinie 5.48. Druga wycieczka uda się do Łowicza i Arkadii — koszt 15 zł. Trzecia, kolarska, — do Brzezin i Lisowic (zbiórka o godz. 7 na Pl. Wolności) Czwarta wycieczka piesza — do Lutomierska i Wodzieradów.

Zgłoszenia przyjmuje biuro PTT-K, ul. Piotrkowska 70.

KURSY SAMOCHODOWE LPŻ

Zarząd Grodzki Ligi Przyjaciół Żołnierza organizuje dla swych członków kursy samochodowe, które uprawniają do otrzymania prawa jazdy III kategorii.

Wszelkich informacji udziela oraz zapisy przyjmuje sekretariat ośrodka szkolenia motorowego LPŻ, Łódź, Al. Kościuszki 68, w godz. od 8 do 17.

KONCERT DLA MIESZKAŃCÓW DOMÓW MŁODEGO ROBOTNIKA

Dziś, o godz. 18, w sali teatralnej ORZZ, ul. Traugutta 18, odbędzie się wielki koncert dla mieszkańców domów młodego robotnika, połączony z wieczornicą przedzlotową.

W koncercie wystąpią zespoły instrumentalne Polskiego Radia.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Plac Wolności 2, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Gdańska 90, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital przy ul. Curie-Skłodowskiej 15.

RADIO

PIĄTEK, 13 CZERWCA 1952 R.

12.04 Dziennik. 13.30 Burza — Piotra Czajkowskiego. 13.55 Koncert solistów. 14,30 Koncert. 15.10 Fragment powieści pt. Sztandar przez kraty. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Z mikrofonem przez miasto i wieś. 16.35 Recital Marii Jankiewicz. 16.55 Na boiskach i bieżniach kraju. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Echa moniuszkowskiej dekady. 17.35 Źle się dzieje na przędzalni ZPB im. Juliana Marchlewskiego. 17.45 Reportaż literacki. 18.00 Maurycy Moszkowski „hiszpańskie tańce". 18.15 Rosyjskie pieśni ludowe. 18.30 Wszechnica Radiowa II. 18.50 Jak Zakłady im. Findera w Bielsku zdobyły sztandar ZGWł. 19 00 Grają i śpiewają zespoły ludowe. 19.15 Felieton pt. Niespokojne szczęście. 19.30 Muzyka i aktualności. 20 00 Ludziom Planu 6-letniego. 20.40 Statek 1092, pierwszy odcinek powieści. 21.00 Dziennik wieczorny. 21 26 Wiadomości sportowe. 21 30 Muzyka popularna. 21 50 Muzyka 22.15 Reportaż z konkursu szachowego w Międzyzdrojach 22.20 Muzyka kameralna. 23.00 Koncert. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Eugenia Grandet"
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Sługa dwóch panów"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — nieczynny
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19 15 „Niespokojne szczęście"
TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Jest drożyna"
TEATR ARLEKIN — godz. 17 — „Dzielny gród"

BAJKA — „Cyrk" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" II seria, godz 16 45, 18 45, 20 45
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 27-52, PKF 24-52, „Igrzyska harcerskie", „Rozwój form zwierząt", „Pracujemy pod wodą", godz. 17, 18, 19 — „Wśród ludzi" — godz. 20 Program dla najmłodszych — „Teatr Marysi", „Kukułka i szpak", „W moskiewskim ZOO", „Chomik samolub" — godz. 16
MŁODA GWARDIA — „Opowieść o prawdziwym człowieku" godz. 16, 18, 20
MUZA — „Mały partyzant" — godz 18, 20
POLONIA — „Kariera w Paryżu" godz 16 30, 18 30, 20 30
PRZEDWIOŚNIE — „Człowiek bez jutra" — godz. 18, 20
REKORD — „Skandal w Clochemerle" — godz 18, 20
ROMA — „Bez adresu" — godz. 18, 20
1 MAJA (dawniej Robotnik) — „Gdzieś w Europie" — godz. 17,30, 19.30
SOJUSZ — „Śluby kawalerskie" godz. 19
STYLOWY — „Pani Dery" — godz. 18, 20.15
ŚWIT — „Ostatni Mohikanin" — godz. 18 20
TATRY — „Dziewczyna o białych włosach" — godz 15, 17 30 20
WISŁA — „Strefa Zachodnia" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — „Nędznicy" II ser. godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Na granicy" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — „Wielki koncert" — godz. 18, 20

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14 sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz 216-14, sekretarz odpow 219-05 dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42 dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218 11 Redakcja nocna 156-81 Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104 a, tel 111-50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź Piotrkowska 96, II piętro Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42 Pap: druk mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1.80, przyjmuje PPK „Ruch" D-3-19791